Nr. 191. Dnia 13 lipca. Niedziela. Dnia 1 (13 lipca) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś:	Jana z Dukli.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 10 r.	Czwartek:	Aleksego Wyz.
Poniedz.:	Bonawentury B.	Zachód „ 8 „ 52.	Zachód „ 5 „ 23 w.	Piątek:	Szymona.
Wtorek:	Rozesłanie Apost	Długość dnia godzin . . . 16 „ 25.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.	Sobota:	Wincent. á Paulo
Środa:	*N. M. P. Szkaplerz.*	Ubyło „ „ 0 „ 14.	Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 12 R.	Niedziela:	Czesława Wyz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Radomiły, jutro Dobrogosta.

Zgromadzenia: Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia lakierników. (Sala magistratu—3 po południu.)—Posiedzenie członków oddziału tanich kuchen Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) —Sesja kwartalna czeladników rzeźniczych. (Lokal gospody przy ulicy Walicow № 13.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Zabawa dla dzieci. (Zwierzyniec—4 po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Oj, mężczyzni, mężczyzni", jutro „Oj, mężczyzni, mężczyzni";—Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Nitouche". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 219 kop. 27. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Całodzienne nabożeństwo odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione zostanie w dniu jutrzejszym w kościele N. Panny Marji na Nowem Mieście na pamiątkę poświęcenia.

Wystawa penitencjarna.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Petersburg 10-go lipca.

W oddziale russkim połączono w grupy wyroby tego samego rodzaju, skutkiem czego łatwo nabrać wyobrażenia, o ile więzień celuje w pewnych wyrobach i wyrób których mianowicie przedmiotów rozwija się coraz więcej w więzieniach krajowych.

Widzimy, zebrane w jedną całość, sukna, wyrabiane w więzieniach Kazania, Moskwy, Radomia i Rewla, grube płótna, nadesłane z więzień: Kielc, Penzy, Pskowa, Tuły i Warszawy, obuwie z więzień w Kursku, Kazaniu, Rydze i Smoleńsku, wyroby ślusarskie i podkowy, wystawione przez więzienie Aleksandrowskie (gub. irkucka), więzienia w Jarosławiu, Rewlu, Saratowie, Smoleńsku i Wołogdzie, meble ogrodowe i łóżka żelazne, nadeszłe z Rewla, Rygi, Symbirska i Witebska, nader udatne meble dębowe, gruszkowe, mahoniowe i orzechowe z więzień w Mitawie, Petersburgu i Rewlu, wyroby bednarskie, pochodzące z więzień w Moskwie, Opatowie, Smoleńsku i Tule, wyroby ze słomy kolorowej z Oszmian, Smoleńska, Symbirska, Tambowa i Wołogdy, wśród których wyróżnia się, mozajkową robotą wykonana, płyta stolika lipowego, do gry w szachy przeznaczonego. Liny, powrozy i sieci wystawiły więzienia w Astrachaniu, Kursku, Saratowie i Wołogdzie, najróżnorodniejsze szczotki więzienia w Rydze i Trokach.

Z wyrobów więzień moskiewskich odznaczają się drelichy, dery podróżne i pasmanterje, a nadto imitacje wełniane czarnego i białego baranka, używanego na czapki, kołnierze i mufki, oraz kolekcja rączek do lasek i parasoli.

Nadto więzienie permskie wystawiło koronki, dom poprawczy kijowski album z kolekcją płócien i drylichów, tamże wyrabianych, więzienie taszkenckie materje jedwabne, petersburski dom poprawczy, „Litewskim zamkiem" zwany, gustowne wyroby introligatorskie i maszyny rolnicze, wyrabiane dla firmy „Rabotnik".

Najróżnorodniejsze przedmioty nadesłała ze swych więzień Finlandja. Obok wielkiego granitowego pomnika, wyciosanego przez aresztantów centralnego więzienia w Abo, znajdujemy kolekcję łyżek drewnianych, kręgle, skrzynki z grą w krokieta, meble i wyroby ślusarskie, z tegoż więzienia pochodzące, a nadto mundury, w jakie więzienie w Abo zaopatruje armję i administrację finlandzką. Aresztanci więzienia Soernaes w Helsingforsie wyrabiają bardzo udatnie, jak to widzimy na wystawie, zabawki dziecinne na rachunek pewnej firmy; sukna i tkaniny, wystawione przez centralne więzienie w Tavasthus, odznaczają się doborem kolorów i gustownemi wzorami, a nadto taniością, skutkiem czego rozkupione zostały w pierwszych dniach otwarcia wystawy.

Zwracając się ztąd na lewo i kierując się ku głównemu wejściu, wstępujemy do oddziału, zajętego przez wyroby małoletnich przestępców, liczne bardzo modele i rysunki instytucyj poprawczych dla chłopców i dziewcząt, oraz przedmioty, służące do nauki tych ostatnich.

Oddział to nader ciekawy i przynoszący nie mały zaszczyt pedagogom, oraz ludziom dobrej woli, którzy poświęcili swe siły na umoralnienie dzieci, wyrosłych powiększej części w sferze zepsutej.

I w tym oddziale palma pierwszeństwa przypada: Belgji, Francji i Włochom. Kraje te dały bardzo szczegółowy obraz swych zakładów poprawczych dla małoletnich, a wyroby ztąd nadesłane odznaczają się wyśmienitem pod każdym względem wykonaniem. Znacznie skromniejsze w samych rozmiarach są wystawy: Anglji, Austro-Węgier, Danji i Szwecji

DZIECI.

MOJA SIOSTRZENICA.

(Dokończenie.)

Pewnego razu rozbawiła się Zosiek nareszcie.

Było to wieczorem, przy kolacji. Zaczęła zbytkować przy jedzeniu i matka nie mogła jej nakarmić; małe bobo przykładało usta do łyżeczki z herbatą i zamiast wypić, wylewało herbatę na suknię lub ziemię.

Mama robiła jej surowe uwagi. Zośka spoglądała na mnie; uśmiechałem się, ona śmiała się także i zbytkowała dalej.

Po herbacie wziąłem ją na ręce. Nie skrzywiła się. Przenieśliśmy się oboje na kanapę i tu rozigrała się Zosiek na dobre. Zamykała mi rączkami powieki, dawała rączki do całowania, a gdym otwierał usta, mówiąc: „Zjem, zjem..." chowała rączkę, uśmiechając się filuternie i bez obawy. Potem zaraz pokazywała mi rękę, niby przynętę, aby znowu ukryć ją, skoro otworzę usta.

Siostra skorzystała z jej dobrego usposobienia, aby sprawić mi przyjemność.

— Wuj be, czy caca?—zapytała Zosi.

Nic nie odpowiedziała na to, filuternie na mnie patrząc kokietka!

Dopiero po kilku zapytaniach szepnęła:

— Ciacia!

I znowu rzuciła mi się na piersi drobną swoją [illegible]ką.

W[illegible]eszcie sama zaczęła otwierać swoją małą buzię, [illegible] mnie zjeść. Ja się oczywiście ogromnie zlą[illegible] a ona wybuchnęła śmiechem.

Zabawne bobo!

. . . .

Dziś miałem z moją trzyletnią wychowanicą lekcję czytania.

Widząc, że starsze osoby czytają książkę, pozazdrościła im widocznie tego i skorom zaczął przeglądać jakąś powieść, która leżała na stole, Zosia przyszła do mnie, oparła się rączką o moją nogę i zawołała:

— Daj!

Podałem jej książkę.

Tola, która doskonale zna swoją córkę, zrozumiała jej żądanie.

— Zosia czytać będzie? — zapytała.

— Citać — odrzekła z powagą Zosiek.

Położyła książkę na kanapie, otworzyła ją i zaczęła palcem wodzić po wierszach. Usiadłem przy niej.

— Ja będę Zosię uczył — rzekłem — dobrze?

Spoglądała na mnie z przyzwoleniem.

Wskazałem palcem na książkę.

— No, powtarzaj Zosiu — rzekłem — *mama*.

— *Mama* — powtórzyła.

— *Be*.

Zastanowiła się, oderwała główkę od książki, spojrzała poważnie na Tolę i rzekła stanowczo:

— Nie... niania.

Siostra spojrzała na nią rozrzewniona.

— O! moje ty złotko — rzekła tonem poważnym i tak serdecznym, żem uczuł się wzruszonym.

Probowałem Zośkę przekonać.

— Widzisz Zosiu — rzekłem — kiedy tu jest tak napisane, o, patrz, *mama*, no powtórz.

— *Mama*.

— *Be*, o! widzisz, be.

— Ciacia — odrzekła ze spokojną stanowczością.

Nie było rady. Lekcja trwała dalej.

— *Babcia* — mówiłem.

— *Babcia* — powtórzyła.

— *Be*.

Spojrzała na babcię, potem nachyliła główkę nad książką i z powagą, jakby rzeczywiście czytała, odrzekła:

— Ciacia. . . . .

Szliśmy dalej.

— *Wuj* — mówiłem.

— *Wuj* — powtórzyła.

— *Be*.

Zwróciła na mnie zmrużone uśmiechem oczy, na twarzy osiadł jej wyraz filuterny, przez chwilę wytrzymała mnie w niepewności, potem wykrzyknęła głośno, uderzając się w rączki:

— A! ciacia!

W jej minkach jest wiele wdzięku i rozsądku.

. . . .

Od tego dnia robiliśmy tu naszą lekcję czytania, ilekroć razy widzieliśmy się.

Zosiek wykazywała przytem zdolności do zastanowienia się. Nie powtórzyła za mną ani jednego słowa bezmyślnie, nie rozważywszy go przedtem, czy zgadzało się to z jej na świat poglądami. Próbowałem wyprowadzić ją w pole i nie odrazu mi się to udało.

— *Mama be* — mówiłem.

— *Mama ciacia* — powtarzała.

— *Niania be*.

— *Niania ciacia*.

Wziąłem inny rozdział. . . . .

— *Tatuś mamę bił*.

— *Tatuś mamę...*

Tu urwała, zastanowiła się i rzekła po chwili:

— Nie, ciałował.

Poczem zadowolona, jakby zeznawała, iż dała się wciągnąć w pułapkę, zwróciła w stronę swojej matki uśmiech, który zdawał się mówić:

— A co! widzisz, że nie dałam się skrzywdzić.

i tutaj jednak z zajęciem zaznajamiamy się z wzorowem urządzeniem kilku instytucji poprawczych dla małoletnich. Liczne fotografje i plany kolonji poprawczej dla chłopców (reformatory for boys) w Bassarat, w australskiej Wiktorji, pozwalają ocenić znakomite urządzenie tego zakładu. Obuwie, szczotki i wyroby introligatorskie, wystawione przez zakład poprawczy w Hardwick dokumentują przyjętą w zjednoczonem Królestwie W. Brytanji zasadę, że strona praktyczna wyrobu względom estetycznym ustąpić winna. Liny i siecie, nadesłane przez małoletnich przestępców, którzy na statku „Cornwall" kształcą się na majtków, rywalizują z tego rodzaju wyrobami, w oddziale duńskim figurującemi.

W oddziale austrjacko-węgierskim zwracają uwagę modele i rysunki zakładów poprawczych dla małoletnich w Neutitschein i Aszod. Interesującą jest organizacja wojskowa ostatnio wymienionej kolonji rolniczej, której wychowańcy wychodzą na roboty polne w zawartych szeregach z sztandarem szkolnym i przy dźwiękach muzyki. Rysunki budynków gospodarczych i oranżerji zakładu w Aszod dają pojęcie o nakładach, jakie węgierska administracja penitencjarna w tej mierze zrobiła. Instytucje poprawcze w Korneuburg i Eggenburg, oraz Zámek Libénsky pod Pragą wystawiły: meble, szkatułki i inne wyroby z drzewa.

Duński zakład poprawczy imienia króla Fryderyka III-go w Jaegerspis, oraz osada rolna w Holsteinsmünde, nadesłały meble, do użytku szkół przeznaczone: sieci i maszyny rolnicze; kolonja rolna w Hall (Szwecja) dębowe meble rzeźbione, meble plecione i zabawki dziecinne.

(D. n.) **R.**

Pamięci artystów.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa dyrekcji teatrów, jenerała Palicyna, odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu budowy pomników dla zgasłych niedawno artystów naszej sceny: Królikowskiego i Żółkowskiego.

Na wstępie, po otwarciu dyskusji przez przewodniczącego, członek komitetu, p. Rajchman, złożył następujące sprawozdanie historyczne.

*

Inicjatywa wystawienia pomnika Królikowskiemu wyszła od artysty-rzeźbiarza Bolesława Syrewicza, który w liście do p. Józefa Kotarbińskiego, zobowiązał się wystawić rzeczony pomnik bezpłatnie.

Wskutek tej inicjatywy, zakomunikowanej p. Aleksandrowi Rajchmanowi, ostatni zaprosił grono dziennikarzy i artystów, celem porozumienia się co do urzeczywistnienia tej myśli. Zebrani, kierując się motywami, że w dziele uczczenia pomnikiem znakomitego tragika uczestniczyć powinno całe społeczeństwo, że ofiarność pojedyńczego człowieka nie mogłaby w żadnym razie odpowiedzieć rozmiarom dzieła, że wreszcie oprócz nagrobka cmentarnego, pożądane byłoby posiadanie pomnika w miejscu zamkniętem: postanowili wezwać do składek w redakcjach czasopism, oraz urządzić koncert na cel pomieniony; do kierowania zaś całą sprawą zaprosić pp. B. Folanda, W. Gersona, Z. Noskowskiego i A. Rajchmana.

Koncert z udziałem Mierzwińskiego odbył się d. 17-go września 1887-go r. i dał *netto* dochodu rs. 2,100. Składki w redakcjach czasopism dosięgły cyfry rs. 412; nadto rodzinie Królikowskiego doręczono rs. 330.

Fundusz zatem ogólny wyniósł rs. 2,842, która to kwota wraz z procentami, narosłemi w depozycie banku handlowego, wypłaconą została za pokwitowaniem p. B. Syrewiczowi.

Nawiasowo dodać należy, że z wieczoru deklamacyjnego, urządzonego w r. 1887-ym na cel budowy pomnika przez p. Konopkę, osiągnięta suma rs. 40 pozostaje w depozycie w kancelarji p. o. oberpolicmajstra.

Po wykonaniu modelu w gipsie p. Syrewicz sprowadził blok marmuru kararyjskiego, w którym posąg został wykuty w pracowni artysty, w Warszawie; podstawą zaś figury miał być piedestał z dwoma stopniami z kamienia szydłowieckiego. Do całości pomnika miał być wykonany grób murowany, wykopany na dwóch placach na cmentarzu powązkowskim, przyczem otwory boczne obłożone być miały płytami z kamienia szydłowieckiego.

Kosztorys pomnika przedstawiał się, jak następuje:

Roboty około wymurowania grobu.....	rs.	400
Koszt transportu i ustawienia..........	„	100
Materjały: granit, marmur, odlewy bronzowe, roboty sztukatorskie..............	„	2,000
Model, wykończenie, praca rzeźbiarska.	„	2,000
Łącznie cała wartość pomnika.	rs.	4,500

Ponieważ, jak widzimy z powyższego zestawienia, wydatki na materjał i robotę wynoszą rs. 2,500, przeto p. Bolesław Syrewicz zobowiązał się, po zwrocie tej kwoty, pomnik w całości wystawić nad grobem artysty, renonsując z należnego sobie honorarjum za model, pracę około wykucia go w marmurze i całą czynność snycersko-artystyczną. Że zaś po nad rs. 2,500, otrzymał p. Syrewicz rs. 342, oraz do rs. 80 procentów, przeto, posiadając fundusz większy od preliminowanego, p. Syrewicz powziął zamiar umieszczenia pomnika w przedsionku kościoła św. Andrzeja (panien kanoniczek), wzamian zaś na cmentarzu powązkowskim ustawioną być miała kopja głównej figury z kamienia ciosowego lub popiersie z marmuru.

Gdy myśl ustawienia pomnika artysty dramatycznego w świątyni napotkaćby mogła przeszkody, zarówno w kole inicjatorów, jak i wśród ogółu, na skutek wywiązanej z tego powodu dyskusji na szpaltach czasopism, powstał projekt przyozdobienia pomnikiem *foyer* teatrów warszawskich, jako miejsca działalności ś. p. Królikowskiego.

Roboty około wybudowania sklepu na cmentarzu zostały ukończone, pomnik zaś, wystawiony w salonie Towarzystwa sztuk pięknych, oczekuje miejsca swego przeznaczenia.

Po śmierci ś. p. Aloizego Żółkowskiego, zebrało się w redakcji *Echa teatralnego* grono wielbicieli zmarłego, uchwaliwszy rozpoczęcie kroków o uzyskanie pozwolenia na zbieranie składek na jego pomnik, z wyraźnem już życzeniem ustawienia go na *foyer* teatrów. Postanowiono mianowicie zwrócić się do jenerała Palicyna, prezesa dyrekcji teatrów rządowych warszawskich, z prośbą o wyjednanie rzeczonego pozwolenia i przyjęcia przewodnictwa w mającym się utworzyć komitecie pomnikowym. Zarówno komitet, w którego skład wchodzą pod przewodnictwem jenerała Palicyna, pp.: wiceprezes teatrów Foland, hr. Stanisław Kosakowski, Juljan Wieniawski, Bronisław Żochowski, Jan Tatarkiewicz (w miejsce zmarłego Kazimierza Wiemana), Franciszek Olszewski i Aleksander Rajchman, jak i program jego działań, polegający na obmyśleniu funduszów i zbieraniu składek do wysokości rs. 5,000, zyskał zatwierdzenie J. E. jenerał-gubernatora warszawskiego.

*

Po wysłuchaniu powyższego komitet uchwalił:

Z uwagi, iż piękna praca p. Syrewicza (pomnik Królikowskiego) nie nadaje się do *foyer*, ustawić ją według pierwotnego projektu na cmentarzu;

w *foyer* postawić dwa pomniki — Królikowskiego i Żółkowskiego;

na cmentarzu postawić pomnik Żółkowskiego.

Przeprowadzenie tych uchwał nastąpi w drodze konkursu ograniczonego, do którego komitet zaprosi artystów pp.: Syrewicza, Prószyńskiego, Woydygę, Godeckiego i Pyrowicza.

Warunki techniczno-estetyczne konkursu opracuje członek komitetu budowniczy p. Żochowski; plany rysunkowe artyści złożyć mają w październiku r. b.

Co do składek na fundusz, komitet postanowił odnośną odezwę wystosować do ogółu miłośników sceny dopiero we wrześniu.

Na czas nieobecności prezesa jen. Palicyna, który we środę wyjeżdża na trzy tygodnie, zastępczo obo-

---

Dopiero następujący podstęp mi się udał:

— No, czytaj Zosiu: *Tatuś.*

— *Tatuś.*

— *Nianię.*

— *Nianię.*

— *Bił.*

— Nie, całował.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Zośka roześmiała się także, nie przypuszczając, iż została już oszukaną.

. . . .

Nie widziałem potem przez pół roku mojej rozkosznej siostrzeniczki. Jednak pamiętałem o niej, i ilekroć matka mówiła mi:

— Miałam list od Toli.

Zapytywałem zawsze:

— Cóż słychać o Zośce?

I z przyjemnością słuchałem o niej.

Pewnego razu matka doniosła mi, że Tola ma zamiar przyjechania do Warszawy, ale ponieważ na dni parę tylko, Zośkę zostawia w domu.

Oburzyło to moje poczucie moralności.

Jakto! dziecko, jedyne, ukochane dziecko pozostawi na opiece obcych ludzi. Czyż to ma prawo zrobić matka? Nie, niepowinna nigdy rozłączać się z córką, nigdy, nawet na krótko, nawet na dni parę.

Moja matka w zupełności podzielała moje poglądy i napisała zaraz list, w którym wyłożyła nasze surowe zdania na ten jej niemoralny postępek.

List poskutkował.

W parę dni potem matka pokazała mi odpowiedź Toli, zaczynającą się od słów:

„Przyjeżdżamy więc obie.."

Obie! — jakie to milutkie powiedzenie.

. . . .

— A co, nie przyjechała Tola?

— Nie.

Od czterech dni codziennie przychodzę do matki, podczas gdy w zwykłych warunkach bywam tam raz na tydzień.

Nie ukrywam już przed sobą, że pilno mi zobaczyć i uścisnąć moją małą, milutką Zośkę.

. . . .

Przyjechała nareszcie.

— Na długo? — były moje pierwsze słowa.

— Pojutrze wyjeżdżam — odrzekła Tola.

Zośka nie zmieniła się w moich oczach, choć kobiety znajdują, że urosła nieco.

Przy powitaniu patrzyliśmy sobie w oczy.

— Zosia obiecała, że pozna wuja — mówiła Tola. — No, przywitaj że się, to wuj.

Zośka miała minkę poważną i po chwili namysłu, z rezygnacją, choć bez uśmiechu, wyciągnęła do mnie rączkę i rzekła cicho:

— Wuj.

Ośmieliła się przecież tego samego dnia jeszcze i bawiła się ze mną przez całą godzinę.

To pół roku, jakie upłynęło od chwili, gdym ją pożegnał, nie pozostało bez zmiany. Zosiek jest teraz jeszcze milsza, jeszcze rozkoszniejsza.

Gdy wychodzi na spacer nieuczona i niezachęcana przez matkę, obchodzi nas wszystkich i wyciąga buzię na pożegnanie.

Z początku nie zrozumiałem, iż w tem głębsza się ukrywa polityka. Ale oto raz przy pożegnaniu podobnem mówi mi Zosiek:

— Nie pua...

— Nie wiedziałem, co to znaczy.

— To znaczy: *nie płacz*—objaśniła mnie Tola.

— A czegoż ja mam płakać?

— A tego, że ja zabieram Zosię na spacer, a ciebie nie.

Kochane dziecko. Więc temi pocałunkami chciała nas uspokoić i wynagrodzić przykrość, jakiej doznajemy, nie idąc na spacer.

Zacząłem wtedy udawać, że płaczę.

Zośka zrobiła smutną minę, po chwili namysłu podeszła do mnie, energicznie przebierając małemi swojemi nóżkami, wzięła mnie za rękę i rzekła głosem, w którym pochwycić można było jakieś półnutki powagi matczynej:

— No, chodź!

. . . .

Zośka mnie lubi.

Miałem tego stanowczy dowód, lubi mnie więcej, niż babcię i ciocię Polę.

Bawiliśmy się piłką.

Nagle przyszła mi myśl zamierzenia się na Tolę.

Tola osłoniła się wyciągniętemi rękami i zawołała na Zośkę:

— Zosiu! Zosiu! Patrz, wuj mnie chce zabić!

Zośka natychmiast pośpieszyła na pomoc. Stanęła przed matką i zasłoniła swoją osóbką.

— To ja Zosię zabiję—rzekłem.

— Nie odpowiedziała na to nic, zmrużyła tylko oczki i oczekiwała ciosu.

Ale mała figurka Zośki osłaniała zaledwie do pasa Tolę.

— To ja zabiję mamę w głowę—rzekłem.

Zośka podniosła oczy na twarz matki. Wyraz jej twarzy przybrał na chwilę zakłopotanie, ale wkrótce znalazła radę. Zaczęła pchać rączkami mamę w stronę kuchni i krzyknęła głosem rozkazującym:

— Uciekaj!

Próbowałem zabić babcię i ciocię Polę.

Na Zosi nie robiło to wrażenia. Osłaniała mamę i nieoddalała się od niej, rada, że nie grozi jej niebezpieczeństwo.

Po jakiejś chwili upuszczoną piłkę podniosła Paulinka.

Zaczęła się na nowo scena zabijania.

— Patrz, Zosiu — rzekła Paulinka — ja zabiję wuja.

Niespodziewałem się obrony Zośki. Tymczasem ta podeszła na środek pokoju i energicznie rzekła do ciotki:

— Nie zabijaj wuja!

— Zabiję! — odrzekła ciotka, podnosząc na mnie piłkę.

Zośka podbiegła do mnie i zawołała:

— Uciekaj!

. . . .

Wyjechała moja droga Zośka onegdaj, a ja już po niej tęsknię i układam plany pojechania na wieś do Toli.

Jakiż to złoty świat te dzieci! A z jaką łatwością zabierają nam serca...

Wincenty Kosiakiewicz.

wiązki przewodniczącego pełnić będzie p. Foland, sekretarzem zaś komitetu został p. Rajchman.

Następne posiedzenie komitetu pełnego odbędzie się dopiero w październiku.

2,000-ny...

Czy chciałbyś widzieć, czytelniku, nasz światek ziemski np. w r. 2,000-ym? Przedstawił go nam właśnie pisarz amerykański, Edward Bellamy, w powieści *„Looking backward, 2000—1887"* (Rzut oka wstecz). Dzieło to ukazało się na półkach księgarskich przed dwoma laty. Rozeszło się już ono w 300,000 blizko egzemplarzach, w samej Ameryce zaś w 240,000 egz. i zostało przełożone na kilka języków europejskich, a między niemi i na język polski. Tłumaczenie polskie niedługo już opuści prasę drukarską.

Wpływ utworu Bellamy'ego na społeczeństwo amerykańskie olbrzymi: czciciele idei, głoszonych przez tego autora, zawiązali ligę, posiadającą już 80 klubów, pozakładali pisma własne, propagujące poglądy ligi i t. p.

— Lecz cóż to jest właściwie to *Looking baward?*—pyta już chyba niecierpliwy czytelnik.

Młody, no i bogaty Juljusz West, bostończyk, został uśpiony magnetycznie w r. 1887-ym; sen mu przerwano zaledwie w r. 2000-ym. 113 lat we śnie spędzonych! Świat tymczasem posuwał się wciąż dalej. West się budzi, niezmiernie zdziwiony tem wszystkiem, co dokoła siebie widzi i słyszy...

Rzecz się dzieje, naturalnie, w Stanach Zjednoczonych. Cała produkcja kraju skoncentrowana jest w rękach państwa; jest ono właścicielem ziemi i środków produkcji. Wszyscy zajęci są pracą, która jest lekka i nader produkcyjna: olbrzymie zastosowanie maszyn i kooperacja ułatwiają znakomicie zadanie.

Dziwi się bardzo West, iż nie widzi nigdzie dokoła siebie biedy i nędzy, wszędzie panuje dostatek; dziwi się, że stopień oświaty stoi tak wysoko: młodzież do 21-go roku życia kształci się bezpłatnie w szkołach państwowych; dziwi się, iż społeczeństwo jest moralne, że przestępstw i wykroczeń mało niezmiernie, a państwo bardzo nieznaczne ponosi wydatki na utrzymywanie służby bezpieczeństwa.

Dziwi się temu wszystkiemu West i komunikuje swe wrażenia drowi Leete.

— Amerykanie w XX-ym wieku—powiada dr. Leete—wytwarzają wielką ilość bogactw i dzielą je równomiernie całkiem; ztąd dobrobyt, oświata, moralność.

113 lat! Wszystko się jakoś zmieniło...

— Po ukończeniu szkół w 21-ym roku życia, młodzież wstępuje do służby państwowej. Na służbie publicznej, obowiązkowej, obywatel Stanów Zjednoczonych pozostaje do 45-go roku życia, poczem uwolniony od obowiązku zalicza się do kategorji emerytów.

— Dlaczego oni wszyscy w tak przykładnej zgodzie żyją?—pyta West zdumiony, przecierając oczy zaspane—dlaczego się dziś nie czubią ze sobą pojedyńcze ludy, jak w wieku XIX-ym? Czyż Stany Zjednoczone wolne już będą od najazdu obcych ludów?!

— Wrogami naszymi nie byli anglicy, ni francuzi lub niemcy—odrzecze dr. Leete—lecz: głód, chłód i nagość. Zaciekawiony coraz bardziej West bada dalej.

Każdy pracownik otrzymuje jednakową płacę, jednakową ilość dolarów. Słabsi, nie mogący wytworzyć tyle, co ich silniejsi towarzysze, wynagradzani są tak samo, jak ci ostatni.

West robi wielkie oczy...

— Czyż choremu bratu—pyta dr. Leete—nie mogącemu wcale lub dobrze pracować, powinniśmy dawać gorsze mieszkanie, pośledniejszą strawę?

Długość dnia pracy zależy od tego, o ile praca jest uciążliwa: im cięższa, tem krótsza.

— A kobieta? Cóż *my* w tym 2000-ym roku?—pyta już mnie niecierpliwie czytelniczka.

Kobiety—jak to dostrzegł West—mają specjalne, dla siebie przeznaczone pola pracy: do „emancypacji" nie dąży żadna, może dlatego, że ekonomicznie jest wyemancypowana; płacę pobiera równą mężczyźnie, ekonomicznie więc nie jest zależna od męża, ni od rodziców. Małżeństwo uważają już białogłowy nie za interes, lecz za skutek swego uczucia. Zdrowie kobiet, matek przyszłych, otoczone jest nader wielką pieczą ogółu.

West nie może ochłonąć ze zdumienia, że nie dostrzegł w r. 2000-ym nawet tak upowszechnionych w XIX-ym wieku syndykatów, inaczej, zmów przedsiębiorców na niekorzyść konsumentów, ogółu...

Dzieło Edwarda Bellamy'ego wywołało olbrzymie zainteresowanie nietylko w Ameryce, lecz i w Europie, gdzie uczeni tej miary, co Emil de Laveley, poświęcili mu obszerne i wyczerpujące traktaty. —*ab*—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wiedomosti* dowiadują się, iż komitet ministrów postanowił przedsięwziąć kroki, celem najprędszego zreorganizowania **składu konsulów russkich za granicą.**

= Rząd włoski, za pośrednictwem ministerjum spraw zewnętrznych, zaprasza techników z Rosji do przyjęcia udziału w konkursie międzynarodowym na konstrukcję najlepszego siewnika. Konkurs rozpocznie się w d. 1-ym listopada r. b. w m. Foggia. W konkursie mogą przyjąć udział wynalazcy konstruktorzy, właściciele składów maszyn itd. Nagrody są następujące: 1) dyplom honorowy i nabycie dla włoskiego ministerjum rolnictwa 5-ciu siewników tego systemu, który otrzyma powyższe odznaczenie; 2) dwa medale srebrne i 200 franków przy każdym; 3) dziesięć nagród po 30 franków.

= Drugi elewator zbożowy z zapasowemi magazynami, rampą bezpośrednią, połączoną z linją kolei ma w niedługim czasie stanąć w Brześciu litewskim. Motor w elewatorze i do światła elektrycznego będzie gazowy.

= Dla większego zabezpieczenia w czasie pożaru nieruchomości, położonych przy ulicy Gęsiej, Wołyńskiej i Dzikiej, wydano rozporządzenie powiększenia liczby hydrantów przy ulicy Gęsiej z liczby trzech do sześciu.

= Ruch ludności w zeszłym tygodniu przedstawia się jak następuje: urodzin było 508, a w tej liczbie 45 dzieci nieślubnych; małżeństw zawarto 106; zmarło osób 224, czyli o 20 więcej, aniżeli w tygodniu poprzedzającym; na choroby zakaźne zmarło: na ospę 8, na błonicę 5 i na tyfus 5 osób; śmierci wypadkowych było 4, zabójstwo 1; w 35-ciu wypadkach przyczyna śmierci nie została wskazaną.

= Komisje sanitarne zrewidowały 281 posesyj i w 31 znalazły rozmaite nieporządki, za które właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, jednocześnie sędziowie pokoju skazali 13-tu właścicieli na kary pieniężną w ogólnej sumie 246.

= Dla zasilenia świeżem powietrzem sceny i widowni teatru Wielkiego zaprojektowano urządzenie podziemnej galerji do skweru przed gmachem, którą to galerją pompowanoby powietrze do wnętrza. Na skwerze, po obu stronach fontanny, stanęłyby odpowiednie budynki.

= Po sprawdzeniu u źródła dowiadujemy się, iż stale podawane w kilku zmienionych formach wiadomości przez jedno z pism codziennych o projekcie budowy trzeciego mostu na Wiśle, okazują się wprost fałszywe. Ani zarząd komunikacji okręgowy, ani magistrat, ani wreszcie zarząd wojskowy nie mają zamiaru urzeczywistnienia takiego projektu, przynajmniej aż do czasu uregulowania dzielnic nadwiślańskich po obulwarowaniu.

= Zarząd inspekcji spławnej na Wiśle zobowiązał przedsiębiorców żeglugowych, wysyłających parostatki na Saską Kępę, ażeby posiadali tam przystanie do wysiadania i wsiadania jeżdżących na Kępę.

= Na mocy dawnej konwencji, koleje zagraniczne udzielają urzędnikom kolei naszych, w miarę zapotrzebowania, bileta jazdy bezpłatnej. W ostatnich wszakże czasach do manipulacji tej wprowadziły pewne utrudnienia, żądając, ażeby certyfikaty, udzielone przez dyrekcje tutejsze, komunikowane były właściwym zarządom, które na tej zasadzie same interesantowi bilety wysyłają. Dawnego porządku trzymają się tylko zarządy kolei pruskich.

= Koleje tak nasze, jak zagraniczne, krzątają się już obecnie około gromadzenia materjału odpowiedniego na czwarty kongres międzynarodowy kolejowy, który, jak wiadomo, odbyć się ma w Petersburgu w r. 1892-im. Udział w nim wszystkich kolei państwowych i prywatnych jest już dziś zapewniony.

= W skutku zwiększenia się ruchu towarowego na kolei wiedeńskiej, a w następstwie i czynności ekspedycyjnych, dyrekcja postanowiła zwiększyć liczbę urzędników właściwego wydziału i w tym celu zwróciła się do djetarjuszów wszystkich wydziałów, proponując im przejście do wydziału służby ekspedycyjnej.

= Z powodu zapłacenia zaległych rat i kosztów egzekucyjnych z nieruchomości, zalegających w opłacie raty październikowej r. z. Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy, wyznaczone na jutro sprzedaże miejsca mieć nie będą.

= Schronienie św. Władysława dla paralityków, mieszczące się we własnym domu po za rogatką Belwederską, w r. z. dziennie chorych kobiet paralityczek liczyło 29—33. W liczbie tej mieściły się 3 łóżka płacące za swoje utrzymanie, 1 fundacyjne, a reszta bezpłatne. Dochody schronienia przyniosły rs. 6,515, a złożyły się na nie otrzymane procenta od własnych kapitałów rs. 4,050, opłaty od chorych i stypendja rs. 1,190, oraz inne drobne dochody rs. 370. Rozchody wyniosły rs. 5,770, a mianowicie: na **utrzymanie zakładu rs. 4,440, w tem na żywność rs.** 1685, wydatki na utrzymanie chorych płatnych rs. 800, konserwacja domu rs. 230 i dożywocie z zapisu fundatora schronienia br. Władysława Czarneckiego rs. 300. Zestawione rozchody z dochodami czynią remanent na r. b. rs. 745. Dzienne utrzymanie jednej chorej wynosiło kop. 40, w tem na żywność kop. 15½. Wszystkich dni instytutowych było 11,362. Zarząd schronienia składa się z prezesa, radcy stanu Gagatnickiego, i członków: Feliksa hr. Grabowskiego, Bronisława hr. Skarzyńskiego, dr. A. Kruszewskiego, lekarza schronienia.

= Istnieje projekt przedłużenia linji tramwajowej do Nowej Pragi, a to z powodu urządzenia w zabudowaniach byłej stalowni warsztatów wojskowych.

= Fabryka igieł, istniejąca dotąd w Pruszkowie ma być podobno przeniesiona do Warszawy.

= Warszawski gubernator udzielił pozwolenia p. Kazimierzowi Chałupczyńskiemu, b. wychowańcowi szkoły politechnicznej w Rydze, kierować wszelkiemi robotami budowlanemi.

= Naczelnikiem kantoru pocztowo-telegraficznego w Nowogieorgiewsku mianowany został p. Chrzanowski, urzędnik oddziału pocztowo-telegraficznego władykaukaskiego.

= Z literatury.

* W dniu wczorajszym wyszedł z druku nr. 2 gł *Sportu* za miesiąc lipiec.

Oprócz sprawozdań z ostatniego dnia wyścigów na torze mokotowskim i z regat, zawiera on parę korespondencyj i interesujący specjalnie sportowy artykuł „Dla naszych wioślarzy".

* Wyszedł z druku zeszyt 8 my „Tablic kolorowanych poglądowych", wydawanych przez p. Wiśniakowskiego, pod kierunkiem zasłużonego pedagoga, p. Adolfa Dygasińskiego.

* Dr. Józef Grabowski, lekarz zdrojowy, wydał opis Buska, własności leczniczych i składu wód tamecznych, z dodaniem informacyj dla udających się tam na kurację.

Wydawnictwo to zatem czyni zadość potrzebie chwili obecnej.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Letni.

Wtorek: „Faworyta" (pierwszy występ p. Magliori); środa: „Cień" (pierwszy raz); czwartek: „Zemsta katalońska" (pierwszy raz, występ p. Magliori"; piątek: „Cień"; sobota: „Zemsta katalońska" (występ p. Magliori); niedziela: „Cień".

Teatr Nowy (przy ul. Królewskiej).

Wtorek: „Korespondencja prywatna"; środa: „Korespondencja prywatna"; czwartek: „Korespondencja prywatna"; piątek: „Biedny Jonatan"; sobota: „Korespondencja prywatna"; niedziela: „Korespondencja prywatna".

= Mała kwestja.

W bardzo wielu domach warszawskich odbywa się obecnie pomalowywanie ścian, przyczem malarze straszliwie zamazują szyby okien wapnem i farbą.

Chodzi więc o rozstrzygnięcie pytania, kto powinien ponosić koszta mycia okien: lokator czy właściciel domu?

Lokatorzy utrzymują bardzo słusznie, iż skoro zanieczyszczenie okien wynikło nie z ich przyczyny, nie oni więc są obowiązani ponosić koszta mycia okien.

Jak się zdaje, sprawa ta przejdzie pod roztrząsanie sądu.

Chyba szkoda czasu i pieniędzy na procesa.

= Ekskursja lekarzy.

Grono lekarzy czeskich, w połączeniu z kilku słuchaczami praskiego wydziału medycznego, zapowiedziało dłuższą, bo dwumiesięczną ekskursję po znaczniejszych słowiańskich zakładach kuracyjnych.

Czescy goście wyjadą w tych dniach do Krynicy, a po zwiedzeniu galicyjskich źródeł, podążą do Buska i Solca, skąd udadzą się w dalszym ciągu do Nałęczowa i już w początkach sierpnia przybędą do Warszawy.

W naszem mieście zabawią kilka dni i podążą do Ciechocinka.

Ztamtąd powrócą do Warszawy i w dalszym ciągu udadzą się do Druskienik, a ostatecznym kresem ich podróży jest Odesa i kąpiele w Limanach.

= Do Żyrardowa.

Dzięki p. Dietrichowi, współwłaścicielowi fabryk żyrardowskich, przybywa nowa kolonja letnia dla biednych dzieci.

Kolonja ta urządzona została w lesie guzowskim i kosztem p. D. będzie utrzymywaną.

Dziś pociągiem kolei wiedeńskiej o 11-ej rano wyrusza tam 30-tu chłopców, **których stan zdrowia zbada poprzednio dr. Fritsche.**

= Konkurs.

Program konkursu jazdy na welocypedach, który odbędzie się w d. 20-ym lipca 1890-go r., w niedzielę, o godz. 4 ej popołudniu, a w razie nieodpowiedniej pogody o jeden tydzień później, na torze klubowym, jest następujący:

I. Ogólny wyjazd członków Towarzystwa cyklistów w Warszawie.

II. Manewr bicyklistów (wyższa szkoła jazdy).

III. Manewr rowerzystów (wyższa szkoła jazdy).

IV. Konkurs właściwy na bicyklach (popisy solowe, wyścig na wolną jazdę).

V. Konkurs właściwy na rowerach (popisy solowe, wyścig na wolną jazdę.

VI. Popisy młodzieży po za konkursem.

VII. Jazda akademicka na bicyklach i rowerach, z formowaniem grup i figur zbiorowych.

Nagrody za nra. IV i V-ty medale srebrne i bronzowe. Nagrody za nra. II III i VII-my, jeżeli w nich wystąpią do współzawodnictwa dwie grupy jeźdźców—medale bronzowe dla wszystkich uczestników grupy zwycięzkiej. Zapisy przyjmowane są po d. 14-ty lipca r. b. Obowiązki sędziów spełniać będą: członek honorowy prezes Towarzystwa Edward hr. Chrapowicki, wice-prezes Antoni Fertner, kapitan Karol Sommer, Teodor Wilhelm,. Ludwik Reineke i Antoni Nipanicz.

= Turyści.

Bawi w naszem mieście kilkanaście osób, przybyłych z Londynu.

Pomiędzy turystami znajduje się małżeństwo japońskie.

Ostatni, przybrani po europejsku, zwiedzają miasto przy pomocy „Bädeckera.“

= Ze sportu.

W ubiegłą środę w trzecim dniu gonitw letnich w Moskwie konie z Królestwa przyjęły udział w 3-ch gonitwach.

O nagrodę „Jakowlewską” rs. 2,000 walczyło 5 koni, w ich liczbie „Farsa” L. Grabowskiego, „Rubin” i „Pitt” L. hr. Krasińskiego.

„Farsa” prowadziła z razu bieg, u d ystansu wszakże doszedł ją „Rubin” i po krótkiej walce pobił na pół długości.

Pierwsza nagroda wyniosła rs. 1,951 kop. 20, druga rs. 486 kop. 80.

Wyścig dwuwiorstowy z miejsca do miejsca prowadziła „Thebais” Wł. Mysyrowicza i wygrała bardzo łatwo, biorąc rs. 962 kop. 40, drugą przyszła „Hela” L. Grabowkiego, z nagrodą rs. 165 kop. 60.

Wreszcie w wyścigu „Zachęty” od początku do końca przodował „Priam” Paradoksa, bijąc w końcu w zaciętej walce o łeb „Rose Caron” L. Grabowskiego; dalej przyszedł „Lancelot” Wl. Mysyrowicza i dwa inne konie; nagrody wyniosły rs. 828 i rs. 207.

Na Derby dziś silnym faworytem jest „Krakus” L. Grabowskiego, niebezpiecznymi mogą mu być „Tryton” hr. Niroda i „Tormentor” hr. Krasińskiego, ten ostatni zwłaszcza, jeśli tor będzie ciężki.

Na nagrodę Cesarską znaczne szanse przeciwko „Sławianofilce” posiada „The Brave” L. hr. Krasińskiego.

Jednocześnie w niedzielę rozpoczyna się sezon wyścigów w Carskiem Siole, dość nieznacznemi zresztą próbami, wszystkie bowiem cenne nagrody przypadają już po 20-m b. m., gdy w Moskwie nastąpi pauza między letnim i jesiennym sezonem.

= Na „garnuszek”.

W dniu wczorajszym sprzedaż jednodniówki „Na garnuszek” szła nader pomyślnie.

Księgarnie i kolporterzy rozebrali około 1,000 egzemplarzy.

Jeden z artystów dramatycznych, powodowany celami filantropijnemi, nabył na własne ryzyko 150 egzemplarzy i te w ciągu dwóch dni osobiście rozprzedał.

Główny skład jednodniówki znajduje się w administracji *Kolców*, ul. Niecała nr. 8.

= Uczta pożegnalna.

Dziś o 8-ej wieczorem odbędzie się w hotelu angielskim uczta pożegnalna dla p. Ludwika Glöckler'a, kasjera Towarzystwa przemysłowego Lilpopa, Rau'a i Loewenberga.

Pan Glöcker opuszcza stanowisko swoje po 50-letniej sumiennej pracy.

= Z Wisły.

Stan wody na Wiśle obniża się; wczoraj notowano tylko 19 cali.

Ruch spławny towarów zmniejsza się, natomiast w żegludze osobowej statkami znaczny.

Temperatura wody obniżyła się do 17° R.

= *La saison morte.*

Miasto drzemie... „towarzystwo”
Mknie w kształt koczujących *Lord*
W rozmaite części świata.
Bo tak każe *saison morte.*

Gród opuszcza dziś kto żywy:
Tak maluczki jak i lord,
Dla potrzeby i... dla szyku,
Gdyż tak żąda *saison morte.*

Ach, szczęśliwy ten, kto może
Włożyć płótno, zrzucić kort
I na łonie uciech sielskich
Pędzić w cieniu *saison morte.*

Tu nas biednych kurz zagryza,
A słoneczko pali „fort”;
Brak powietrza, nudy, muchy...
To nam zsyła *saison morte!*

Czyż się przeto dziwić można,
Że tam dzisiaj jest nasz port,
Gdzie podają chłodne „tronki”?..
Wszak chce tego *saison morte...*

= Wycieczka zulusów.

Amatorowie sportu wodnego nie należący do Towarzystwa wioślarskiego, we wszystkiem naśladują patentowanych sportsmenów.

Czterech z nich puściło się wczoraj na daleką wyprawę i to w górę rzeki.

Steruje im pan S., niegdyś członek Towarzystwa w epoce zakładania klubu.

Celem wycieczki jest Sandomierz.

Według przypuszczalnych obliczeń, czterowiosłówka ze swą osadą za dwa tygodnie, włączając dni odpoczynku, stanie z powrotem.

= Kosztowny zabytek.

Antykwarjusz tutejszy, p. K., od osoby prywatnej nabył zegar, t. zw. „Kartel”, który, jak świadczą napisy, został zamówiony przez Ludwika XV dla pani Dubarry.

Za zabytek ten, odznaczający się wysoką wartością artystyczną, nabywca zapłacił 1,200 rs.

= Kradzieże.

Do mieszkania Julji Koleckiej przy ul. Przejazd pod nr. 9-ym, dobrał się rzezimieszek i zaczął pakować rzeczy w tłomoki; złodzieja, Adolfa Oleszkowskiego, ujęto. — W domu pod nr. 15-ym przy ul. Jerozolimskiej Edwardowi K. skradziono garderobę wartości kilkudziesięciu rs. — W domu pod nr. 5-ym przy ul. Chmielnej ujęto na kradzieży Aleksandra Trockiego. — Również zatrzymano na gorącym uczynku na targu za Żelazną Śramą Abrama Grünsztejna. — Z poddasza domu pod nr. 49-ym przy ul. Chmielnej kilku lokatorom skradziono bieliznę wartości około 100 rs. — Z mieszkania Zołotarewa przy ul. Parkowej pod nr. 25-ym skradziono garderobę wartości 120 rs.

= Twardy sen.

Zamieszkały przy ul Źródłowej pod nr. 10-ym, Ludwik M., powracając nocy wczorajszej do domu, usiadł na ławce na skwerze na Krakowskiem Przedmieściu i zasnął.

Podczas snu zabrano mu portmonetkę z 12-tu rublami, zegarek srebrny i pierścionek z palca.

M. spał tak twardo, iż nie czuł jak go ograbiono.

= Oryginalna zguba.

Onegdaj. podczas zamykania w nocy szynku na rogu ul. Rysiej i Marszałkowskiej, znaleziono w kącie stojącą... katarynkę.

Oryginalną zgubę odesłano do biura policji.

= Rabunek.

Wczoraj zrana w bramie domu pod nr. 21-ym przy ul. Targowej na Pradze, dopuszczono się nader zuchwałego rabunku.

Włościanin wsi Wielgolas, Jan Zawada, otrzymawszy pieniądze za sprzedane zboże, wszedł do bramy powyższego domu i zaczął je przeliczać.

Nagle napadło na niego kilku drabów i przemocą zabrawszy mu 26 rs.. zbiegli.

Pomimo pogoni na ślad rabusiów nie natrafiono.

= Napady.

Onegdajszego wieczoru na szosie za rogatkami wolskiemi, w kierunku Ochoty, Ludwik Domoradzki i Grzegorz Wójcikiewicz zostali napadnięci przez czterech uzbrojonych w noże drabów.

Napad był tak niespodziany, iż obaj w jednej chwili zostali powaleni na ziemię i związani.

Rabusie ograbili swe ofiary z kilku posiadanych rubli, a nadto ściągnęli z nich odzież i obuwie, zostawiając w samej bieliznie.

Dopiero w parę godzin później przejeżdżający furmani uwolnili z więzów robotników.

Na dom kolonisty pod nr. 103-im na Czystem, uczyniono napad.

Kilkunastu drabów, związawszy mieszkańców, gospodarowało bezkarnie.

Rabusie uciekli unosząc 300 rs. gotówką i na 5,000 rs. rozmaitych papierów wartościowych.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym trzech malców: Jan i Czesław Kowalscy, oraz Tomasz Kuklińskl weszli na stos desek, ułożonych z prawego brzegu Wisły.

Na tej wysokości chłopcy poczęli wyprawiać harce, które spowodowały zwalenie się desek.

Czesław Kowalski został tak ciężko przygnieciony, iż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Młodszy Kowalski złamał nogę, a Kukliński uległ ciężkiemu obrażeniu krzyża.

Z TEATRU.

Halka.

Trzechsetne pięćdziesiąte trzecie przedstawienie „Halki” zapełniło wczoraj widownię teatru Letniego po brzegi.

Mistrzowską, w całem znaczeniu tego słowa, Halką była niestrudzona nasza primadonna p. Dowiakowska.

Obok niej skupili się: p. Lewicka, oraz pp. Myszuga (dwukrotnie obdarzony wieńcem), Chodakowski i Niedźwiedzki.

Chóry i balet dopełniały świetnej całości, której przewodził p. Quatrini.

Publiczność przyjmowała dzieło i wykonawców z niekłamanym zapałem. *(Ciech).*

Korespondencja prywatna

Uśmieliśmy się wczoraj w teatrze Nowym setnie, gdyby nas kto jednak dziś, zaraz po pierwszem przedstawieniu „Korespondencji prywatnej” Najac'a i Hennequina, o szczegółową treść farsy zapytał, odpowiedzielibyśmy mu, co zresztą i *ad usum* czytelników naszych powtarzamy: idź sam i posłuchaj jej, lub pozwól nam przynajmniej raz jeszcze przyjrzeć się owemu „galimatjasowi”.

Oto co na razie pochwyciliśmy:

Wirginja (pani Oswaldowa) pokojówka Adrjanny Livergin (pani Leszczyńska) i mąż tej ostatniej (p. Grubiński); pierwsza pragnie zyskać protektora, któryby ją na scenę „Châtelet” wyprotegował, drugi zaś, by znaleźć rekompensatę za zamknięte zawsze przed nim drzwi żony, wybierają dla dopięcia celu drogę „prywatnych korespondencyj”, ona, jako młoda wdowa pod pseudonimem „konwalji niepokalanej”, on, niezrozumiany i czuły kawaler pod znakiem „kolibra”.

Ogłoszenia pomieszczone w *Figarze* sprowadziły wkrótce odpowiedzi: dla „konwalji” od „zielonej małpy” kapitalisty Thorignon (p. Sikorski), dla kolibra zaś od „rezedy”, własnej jego żony Adrjanny, której także widocznie sprzykrzyło się drzwi od pokoju swego wiecznie trzymać zamknięte.

Gdy, po zamianie korespondencji, oznaczono sobie schadzki w parku Monceau, „zielonej małpie” powiodło się nieźle z „konwalją niepokalaną”, koliber jednak nie mógł zdobyć się na przejście Rubikonu niewiary małżeńskiej i w ostatniej chwili podstawia za siebie przyjaciela swego, malarza Hektora Bartel'a (p. Turczynowicz), który już przedtem, dla niepoznaki, odpowiedzi za niego pisywał.

Adrjanna również w ostatniej chwili traci odwagę, zwierza się przyjaciółce swojej, Matyldzie Verdier (pani Baumanowa), młodej, pięknej wdówce, zakochanej w Hektorze, która w odpowiedziach kolibra poznaje jego pismo, i, zazdrością powodowana, sama przyjaciółkę na schadzce zastępuje.

Mamy tedy w parku Monceau na schadzce trzy pary, „konwalję” z „zieloną małpą”, Hektora z Matyldą i z ciekawości przybyłych do parku „rezedę” i „kolibra”,

Dzięki ciemności nocy, pomiędzy zebranemi tu osobami wytwarza się zamieszanie, sprowadzające w następnych aktach sztuki najkomiczniejsze sytuacje.

Niepodobna nam w krótkiej wzmiance iść śladem sprytnych powikłań i plątaniny po brzegi wypełniających sztukę, a do zgodnego rozwiązania jej doprowadzających w zakończeniu.

Dobywa się tu czasem w robocie szew jakaś na wierzch, tu i owdzie mniej obmyślana sytuacja, drobne te jednak usterki nikną w powodzi ruchu na scenie i śmiechu na widowni.

Do zacięcia niemal francuskiego, z jakiem wykonano farsę, przyzwyczaiła nas sprężysta reżyserja p. Śliwińskiego, w połączeniu z niem, doskonała gra pp. Grubińskiego i Sikorskiego, pań Leszczyńskiej i Baumanowej, przy poprawnym akompanjamencie reszty artystów, wytworzyły jedno z najudatniejszych przedstawień teatru Nowego.

Najdrobniejsze nawet role podjęli tacy artyści, jak p. Morozowicz i Galasiewicz, a zwyczaj ten, wprowadzony w teatrze Nowym, zawsze mu na dobre wychodzi. Daje to ansambl, tyle odpowiadający dzisiejszej formie scenicznej.

Do powodzenia „Korespondencji prywatnej”, którego ze wszech miar spodziewać się należy, w pewnej mierze przyczyni się i staranne *mise en scéne.*

W. K.

Podróż po Warszawie.

Schoberowska „Podróż po Warszawie” doczekała się wczoraj wznowienia w Wodewilu.

Tak, jak to było do przewidzenia, dzisiejsza Warszawa nie bardzo się poznawała w tym świecie trochę przeżytych typów, niemniej bawiła się dobrze, gdyż sztuka szła żywo i wystawiona była starannie.

Największe *gaudium* sprawiło publiczności pojawienie się w czwartym obrazie („W Dolinie Szwajcarskiej”) dwóch Sonnenfeldów: jednego w orkiestrze: przed budką suflera, a drugiego na scenie przed kapelą, że zaś pseudo-Sonnenfeld był dobrze ucharakteryzowany i dobrze zastępował swój pierwowzór, brawom i bisom nie było końca.

Wogóle Fafuła i Grojseszyk (pp.: Skirmunt i Trapszo) wesoło wczoraj podróżowali wśród gło

śnych oznak zadowolenia licznie zebranej publiczności, której, jak prawdziwa córa Syreny, nie pominęła sposobności przyjrzenia się sobie.

W. O.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z dniem jutrzejszym składać można prośby o przyjęcie do gimnazjum męskiego płockiego. Wolne miejsca znajdują się w klasach: przygotowawczej, II, IV, V, VI, VII i VIII-ej.

— D. 14 go b. m., w rządzie gubernjalnym płockim, odbędzie się licytacja na naprawę i przeróbkę bruków na niektórych ulicach, uregulowanie spadków w podwórzu budynku bazarowego, naprawę kawałków szos i dostawę barjer drewnianych w m. Płocku od rs. 4,982 kop. 2.

— D. 14-go b. m. odbędzie się w Petersburgu ciągnienie pięcioprocentowej pożyczki premjowej russkiej z r. 1864-go pierwszej emisji.

— D. 14-go b. m., w magistracie m. Radomia, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej radomskiej z mostowego na rzece Mlecznej w m. Radomiu od rs. 1,257 kop. 25.

— D. 14-go b. m., w magistracie gostyńskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej gostyńskiej z rzeźni od rs. 1,203 rocznie.

— D. 14-go b. m., w rządzie gubernjalnym płockim, odbędzie się licytacja na gruntowną naprawę budynku urzędu powiatu mławskiego i kasy skarbowej od rs. 2,812 kop. 75.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 11-ym b. m.: Książę kardynał Dunajewski przybył wczoraj do sali obrad rady miejskiej dla podziękowania członkom reprezentacji miasta za życzenia, złożone z powodu otrzymania godności kardynalskiej. — Zarząd miasta powierzył wykonanie artystycznej winiety adresu, jaki ma być złożony córce cesarza Franciszka Józefa, Marji Walerji, z okazji jej zaślubin, Piotrowi Stachiewiczowi. Artysta skomponował prześliczną winietę z widokami starych budynków Krakowa i weselem włościańskiem w charakterystycznych strojach ludowych. — Słuchacze medycyny owacyjnie pożegnali ustępującego z asystentury katedry chirurgji dra Bossowskiego, wręczając mu pamiątkowy pierścień. W miejsce dra B. asystentami na tej katedrze mianowani zostali drzy: Gabryszewski i Łepkowski.—Operetka lwowska doznaje stale powodzenia i teatr na widowiskach bywa przepełniony.

× **Konkurs.** Stypendjum imienia Śniadeckich, z fundacji ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5,000 fr., ma być nadane od d. 1-go listopada r. b. O stypendjum to ubiegać się mogą docenci lub asystenci obu uniwersytetów krajowych lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim). Stypendjum to na r. b. przyznane być może tylko kandydatom, poświęcającym się naukom humanitarnym. Do podania, które najdalej do d. 15-go października r. b., wnosić należy do Akademji umiejętności (Kraków, ulica Sławkowska), dołączyć należy: 1) dowód, że kandydat jest docentem, jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy; 2) prace naukowe bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopisie będące; 3) program studjów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza. Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić. Sumę sobie, przyznaną, stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

× **Pracownia alchemiczna.** Przenieśli obecnie w Rzymie na nowy plac Wiktora Emanuela marmurowe odrzwie starej, zniszczonej kamienicy, która stała naprzeciwko zburzonego też klasztoru Sant' Eusebio, gdzie jezuici dawali kilka razy na rok rekolekcje dla świeckich. Staroświeckie te uszaki są ciekawe dla mnóstwa kabalistycznych znaków i napisów, jakie są na nich wyryte lub wyobrażone w kształcie płaskorzeźby. Rozebrany świeżo dom należał do Maksymiljana Contiego, margrabiego Palumbary, który był przyjacielem królowej Krystyny szwedzkiej i współpracownikiem jej w alchemicznych badaniach i poszukiwaniach, którym kochanka Monaldeschiego, przybywszy na pokutę do Rzymu po jego zamordowaniu, z zapałem się oddawała pod koniec życia, za przykładem królowej Bony Sforzy, otoczonej też we włoskim Barze zastępem alchemików i czarnoksiężników. Królowa Krystyna, o wiele późniejsza od naszej Bony, i Maksymiljan Conti, pracowali tedy niezmordowanie nad wynalezieniem sposobu robienia złota. Pracownia ich alchemiczna znajdowała się u margrabiego Palumbary. Otóż razu jednego, podczas gdy królowa i on zatopieni byli w swojej pracy wśród alembików i tyglów, zawitał do pracowni pielgrzym nader przyzwoity, trzymający wiązkę ziół jakichś w ręku. Oświadczył ze świadomością fachowego człowieka, iż życzy sobie widzieć, jak idzie praca najjaśniejszej pani i jej socjusza. Pokazano mu wszystko, a wtedy pielgrzym spalił ostrożnie zioła, które miał, wsypał ich popiół do tygla i rzekł, że naczynie powinno stać w piecu przez kilka godzin, a że sam prześpi się tymczasem po nużącej podróży. Margrabia zaprowadził go więc do górnej izby, a sam z królową oczekiwał jego przebudzenia. Wieczór nadszedł, a pielgrzym spał jeszcze. Zajrzano do tygla, w którym, o dziwy! znajdowała się bryła najczystszego złota! Ale gdy Krystyna szwedzka i jej współpracownik, pełni zdumienia i wdzięczności, pobiegli sami na górę, zastali izbę pielgrzyma pustą z otwartem oknem, którem snać powędrował był dalej. Na stoliku jednak leżał arkusz, pełen tajemniczych znaków i napisów, które Maksymiljan Conti, przejęty wdzięcznością dla nieznanego gościa, kazał na odrzwiach domu swego wyryć r. 1680-go. Jeden z tych napisów tak brzmi: „Kto umie palić wodą a myć ogniem, zrobi z ziemi niebo, a z nieba ziemię drogocenną". Lud rzymski, rozmiłowany w loterji, zwykł studjować te drzwi i liczby, przywiązane na nich, do dziwacznych znaków i napisów.

× **Bogate dary** ze wszystkich stron Anglji odbiera panna Dorota Tennant, narzeczona Stanleya. Królowa przesłała jej medaljon, wysadzany djamentami, a zawierający z jednej strony minjaturę monarchini, a z drugiej pukiel jej włosów. Praktyczniej wystąpiła lady Burdett-Coutts, ofiarowała bowiem narzeczonej czek na 10,000 f. st. (250,000 fr.).

× **Kosztowny brylant.** Nizam z Hayderabadu nabył świeżo brylant, za który zapłacił 150,000 rupij, t. j. 6 milj. fr. Kosztowny klejnot ważył 67½ karat. przed oszlifowaniem go, po oszlifowaniu zaś 24½ karata.

Zarażanie się zdrowiem.

Doprawdy, jeżeli tak dalej pójdzie, to niedalecy chyba jesteśmy od wykrycia „kamienia filozoficznego"—życia bez granic.

Oto, co mniej więcej podaje *Figaro* o świeżo odbytych doświadczeniach lekarza Luys'a z paryskiej „*Charité*".

Dawid jeszcze, biblijny Dawid, ów, jak go francuzi nazywają, „*roi — danseur — devant — l'Arche*", wierzył w zaraźliwość zdrowia i na starość otaczał się młodzieżą płci obojga, której młodość sił dodawać mu miała i czerstwości.

Wiara w siłę uzdrawiającą młodych przetrwała we Francji aż do pierwszych lat bieżącego wieku, w którym to czasie nietrudno było jeszcze w niej o starców, układających w łóżkach swoich, przed położeniem się spać, dzieci. Tym sposobem bowiem pościel ogrzana działać miała cudownie.

Świat lekarski nawet naonczas wierzył temu, jakkolwiek wiara ta w ciasnych bardzo obracała się granicach.

Dziś przedsięwzięte doświadczenia granice te rozszerzyły znacznie i kto wie, azali przesąd, nie zyszcze znamion prawdy, na szczerze naukowych opartej zasadach.

Doświadczenia te stwierdzają bowiem, co następuje:

Nic łatwiejszego, jak za pomocą magnetyzmu zwierzęcego przenieść dolegliwość danego osobnika z jednej części ciała na inną.

Lekarze: Charcot, Dumontpallier i Babiński dowiedli tego licznemi doświadczeniami.

Z założenia powyższego wychodząc, nic łatwiejszego było także, jak dojść do wniosku, może śmiałego trochę, iż przenoszenie to stanów patologicznych równie dobrze udać się mogło z osobnika na osobnik.

I rzeczywiście, p. Babiński w paryskiej Salpêtrière przenosił z osobnika na osobnik uprzednio zahypnotyzowany, paraliż, anastezję, drgawki nerwowe i t. p.

Zauważono przytem, i to stanowi zasługę Luys'a, iż chory po każdem doświadczeniu stopniowo coraz więcej przychodził do zdrowia, aż wreszcie pozbywał się choroby zupełnie.

Zahypnotyzowany pośrednik w kuracji tej sam nic na zdrowiu nie tracił, objawy bowiem patologiczne występowały u niego tylko w czasie snu, po przebudzeniu się zaś żadnych po sobie nie pozostawiały śladów, chyba jakieś nieokreślone wspomnienie choroby.

Przenoszono następnie w ten sposób ataki epileptyczne, zarażając poprostu chorych zdrowiem, użytego w doświadczeniu *medium*.

Otrzymano nawet zupełnie zadawalniające rezultaty w przenoszeniu chorób umysłowych, jak melancholji i wogóle stanów psychicznych: smutnych obdarzając wesołością, łzy lejących śmiechem.

Figaro na potwierdzenie słów powyższych podaje przykłady odbytych już dotąd kuracyj, których wyniki wkraczają w granice objawów cudownych, nadprzyrodzonych.

Doprawdy, krok jeszcze dalej, a chyba żyć nam przyjdzie wiecznie i—zaczniemy tęsknić za śmiercią.

(=)

Z SĄDÓW.

O stempel spadkowy.

W d. 31-ym grudnia r. 1887-go zmarł w Warszawie bezpotomnie hr. Michał W., pozostawiając po sobie spadkobierczynie w osobach: żony swej i siostry. Te zwróciły się do warszawskiej izby skarbowej z prośbą o określenie wysokości opłaty, którą wnieść winny na rzecz skarbu od otrzymanego spadku, przyczem przedstawiły spis inwentarza, sporządzony przez komisarza sądowego po śmierci hr. W., i dokumenty, stwierdzające jego prawa majątkowe.

Warszawska izba skarbowa na ogólnem posiedzeniu d. 31-go stycznia r. 1889-go, opierając się na tem, że pomiędzy małżonkami W. umowa przedślubna zawarta nie była, a ztąd cały majątek, nabyty w ciągu pożycia małżeńskiego, uważać należy za wspólny, uznała, że majątek małżonków W. w dniu śmierci męża stanowiły: 1) akcje cukrowni Cielce na sumę 13,800 rs.; 2) sumy, otrzymane przez nieboszczyka z pełnomocnictwa żony, wynoszące ogółem 13,668 rs. 50 kop., czyli razem wspólny majątek małżonków W. wynosił 27,468 rs. 50 kop. Połowa tej sumy stanowi udział nieboszczyka. Po potrąceniu z niej kosztów sporządzenia inwentarza, czystej masy spadkowej pozostaje 13,686 rs. 40 kop. Spadek ten, zgodnie z art. 233 i 750 k. c., przechodzi w $^1/_4$ części na własność żony, w $^3/_4$ zaś siostry nieboszczyka; pierwsza wnieść winna opłaty spadkowej 1% otrzymanej przez siebie sumy, czyli 34 rs. 22 kop., druga zaś 4%, czyli 410 rs. 59 kop., razem więc opłata spadkowa od pozostałego po zmarłym hr. W. majątku wynosić ma 444 rs. 81 kop.

Na decyzję tę warszawskiej izby skarbowej osoby zainteresowane wniosły do p. ministra finansów skargę, w której wyjaśniają, że zgodnie ze spisem inwentarza, sporządzonym przez komisarza sądowego, od pozostałego po hr. W. spadku żadna opłata na rzecz skarbu nie przypada, ponieważ pasywa przewyższają aktywa o 1,316 rs. 35 kop. Obliczenie swoje izba skarbowa oparła na przypuszczeniu obowiązującej u nas wspólności majątkowej małżonków w razie niezawarcia przez nich umowy przedślubnej. Spadkobierczynie zaś hr. W. w skardze swej twierdzą, że w takich razach istnieje, według obowiązującego u nas prawodawstwa, bezwzględna rozdzielność majątkowa: mąż jest tylko zarządzającym majątkiem żony i ma prawo użytkowania z dochodów jego, ale w pewnych, przewidzianych przez kodeks wypadkach (art. 191, 192, 193, 195, 199, 200, 201 k. c.); może być nawet pozbawiony prawa zarządu. Majątek żony stanowi jej wyłączną własność; względem zaś tego, co mąż może być jej dłużnym, ma ona prawo do hypoteki odnośnie do nieruchomości, a specjalny przywilej przed wszystkimi wierzycielami odnośnie do ruchomości. Wspólność majątkowa małżonków istniała w Królestwie Polskiem wówczas, kiedy obowiązywał w całości kodeks francuski, do d. 1-go stycznia 1826-go r.

Dziś zasada ta bezwarunkowo zastosowania nie ma i w żaden sposób nie może być stosowana do hr. W., urodzonego w r. 1839-ym. Obliczenie więc masy spadkowej, według spadkobierczyń, winno być dokonane na innych zasadach, niż te, jakich się trzymała izba skarbowa. Aktywa, według spisu inwentarza, wynoszą tylko rs. 13,800, suma zaś pretensji żony na rs. 13,668 kop. 50 powstała ztąd, że umarły podniósł z pełnomocnictwa jej na zasadzie aktów urzędowych, wyszczególnionych w spisie inwentarza i przedstawionych izbie skarbowej, należne jej kwoty pieniężne, i tych jej ani w dniu śmierci nie zwrócił, ani też w masie spadkowej nie pozostawił: zostały więc one zapisane w spisie inwentarza w rzędzie pasywów, jako dług żony, który w moc służącego jej przed innymi wierzycielami przywileju, winien być w całości zaspokojony z wartości pozostałych akcyj.

W ten sposób czystą masę spadkową stanowić będzie różnica pomiędzy wartością akcyj (13,800 rs.) i długiem na korzyść żony (13,668 rs. 50 kop.), po potrąceniu jeszcze kosztów spisu inwentarza (rs. 47 kop. 85), czyli wszystkiego 84 rs. 15 kop., jeżeli nie uwzględnimy pozostałych długów hr. W., które, biorąc w rachubę, otrzymujemy po stronie pasywów przewyżkę w ilości 1,316 rs. 35 kop. Według obliczeń warszawskiej izby skarbowej wypadłoby zatem, że żona zmarłego otrzymałaby $^1/_4$ swoich własnych pieniędzy, siostra zaś $^3/_4$ pieniędzy tamtej; żadna nie otrzymałaby żadnego spadku, a obie wnieść mają opłatę spadkową.

W konkluzji spadkobierczynie proszą p. ministra finansów o uchylenie decyzji warsz. izby skarbowej i o uwolnienie ich od opłaty spadkowej. P. minister finansów do prośby tej nie przychylił się na tej przedewszystkiem zasadzie, że twierdzenie spadkobierczyń, jakoby suma 13,668 rs. 50 kop., otrzymana przez spadkodawcę z pełnomocnictwa żony, nie została zwrócona ostatniej, i dlatego winna być odjętą z sumy pozostałego spadku, nie jest poparta żadnemi dowodami. Opłatę spadkową należy zatem obliczyć od sumy 13,800 rs., bez kosztów sporządzenia spisu inwentarza, czyli od 13,752 rs. 15 kop. Opłata, obrachowana zgodnie z zasadami, przyjętemi przez warsz. izbę skarbową, wyniesie ogółem rs. 446 kop. 94.

Na decyzję ministerjum finansów spadkobierczynie wniosły znów skargę do rządzącego senatu, ponawiając wyrażoną w poprzedniej skardze prośbę, i zwalczając główny motyw decyzji ministerjum finansów, jakoby oświadczenie spadkobierczyni, że zmarły odebrał z pełnomocnictwa żony rozmaite sumy i tych jej nie zwrócił, było zupełnie niedowiedzione. Według skargi, trudno wymagać, ażeby wierzyciel, przedstawiający piśmienne dowody swej pretensji, dowodził jeszcze, że dług jego nie jest zaspokojony. Żądanie takie jest w sprzeczności z art. 366-ym ust. post. cyw., który głosi, że powód winien dowieść swych pretensyj; pozwany zaś winien dowieść swych zarzutów. Żona zmarłego, która w danym razie jest powódką, przedstawiła na poparcie swych żądań akty rejentalne, dowodzące jej pretensji. Aktom tym art. 457 ust. p. c. nadaje moc zupełnego dowodu. Jeżeli zaś ministerjum finansów nie wierzy im, to masa spadkowa winnaby dowieść, że

hr. W. otrzymała już należne jej pieniądze, ale nie może żądać od niej dowodu, że ich nie otrzymała. Wobec tego spadkobierczynie proszą rządzący senat o uchylenie decyzji ministerjum finansów i uznanie, że spadek, pozostały po hr. W., żadnej opłacie na rzecz skarbu nie ulega.

Skargę tę senat pozostawił bez rozpatrzenia, poleciwszy oznajmić spadkobierczyniom hr. W., że na decyzję ministerjalną w danym przedmiocie skarga nie jest dopuszczalna. *J. L.*

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Michalina ze Zgliczyńskich BORECKA** (1-o voto Eckert), w dniu 12-ym lipca 1890 r. przeniosła się do wieczności. Pozostały mąż z dziećmi, oraz matką i bratem zmarłej, zapraszają na żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, w dniu 14-ym lipca, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —956

† S. p. Franciszka ze Stastnych Skrędzelewska,

żona kupca, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, dnia 12-go lipca, o godz. 10-ej rano, oddała Bogu ducha, przeżywszy lat 50. Stroskany mąż wraz z siostrzeńcami i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo za jej duszę odbyć się mające w dniu 14-ym lipca, o godzinie **9-ej** rano, w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2515

† Ś. p. Leopold Podymowski,

emeryt, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 11 lipca r. b., przeżyszy lat 76. Pozostali: syn, synowa i wnuki, zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 13 lipca r. b., o godzinie **6-ej po południu, z kościoła św.** Krzyża na **cmentarz powązkowski.** —2505—

Ś. p. Konstanty Zołotorew,

podpułkownik, kawaler orderów, przeniósł się do wieczności po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 41. Stroskane żona i córka zapraszają przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne w poniedziałek, d. 2 (14) lipca, o godz. **11-ej** w cerkwi litewskiego pułku i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tejże cerkwi, o godz. **2-ej** na cmentarz wolski. —2514—

† Ś. p. KAROLINA z KAUFMANÓW GRUNWALD,

po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu w d. 12-ym lipca r. b., przeżywszy lat 61. Pozostali w nieutulonym smutku: mąż, córki i zięć zapraszają krewuych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 15-ym lipca, to jest we wtorek, o godz. **5-ej** po południu, z kaplicy ewagielicko-augsburskiej przy ul. Mylnej, na cmentatrz tegoż wyznania. —2511—

† Jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Jadwigi z Małuszewskich Bauerertz,

odprawione będzie dnia 16 lipca, tj. we środę, o godz. **11** zrana, w kościele św. Krzyża (przy wielkim ołtarzu), zaś dnia następnego w kaplicy grobów rodzinnych we wsi Kobełka żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż zaprasza rodzinę i życzliwych. 2—2492

† W dniu 14-ym lipca r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **familji Zakluczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljana Zaklnczyńskiego uczynionego o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —887—

† We wtorek, d. 15-go lipca, o godz. **8-ej i pół** odbędzie się w kościele na Powązkach żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Anieli z Jarzynów WALNER.** —2509—

† W poniedziałek d. 14-go lipca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Omylińskich **Kozaneckiej**, oraz za dusze syna **Władysława** Kozaneckiego odbędzie się nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej, o godz nie **10-ej** zrana, na które rodzina zaprasza. —2512—

† D. 15-go b. m., t. j. we wtorek, jako w dzień imienin ś. p. **Henryka Karwowskiego**, b. urzędnika kanbelarji warszawskiego Jenerał-Gubernatora, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem Przedmieściu, o godz. **9-ej** zrana, na które, pozostała wdowa z rodziną, krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego zaprasza. —2498—

Z Petersburga.

Korespondent *Mosk. wied.* z Ruszczuku przytacza list zaplątanego w procesie Panicy poddanego russkiego Kołobkowa. List ten adresowany jest do adwokata p. Macedońskiego i odczytany był na sądzie. List brzmi, jak następuje:

„Szanowny panie Macedoński, być bardzo może, iż listy pańskie są przejmowane i niedoręczane według adresu; spodziewać się tego można wobec panujących porządków w kraju... Skończ pan układy i donieś szczegóły. Rozpocznijmy proces (chodzi tu o dostawę karabinów Berdana) sądząc z różnych wiadomości które do mnie dochodzą, nie ma nadziei ukończenia sprawy zgodnie. Po pierwsze rząd nie ma pieniędzy; powtóre ministerjum wojny już teraz pragnie nabyć broń magazynową, oczywiście austrjacką, bo tak sobie życzy Koburg; po trzecie, osoby, od których to zależy, chcą otrzymać łapówkę w gotowiźnie. Wobec takich warunków niepodobna dobić się jakichkolwiek rezultatów bez procesu... Tylko pytanie, czy dziś w ogóle można prowadzić proces w Bulgarji? Wiadomo, że sądy i sędziowie w Bulgarji ferują swoje wyroki nie na podstawie prawa i sumienia, lecz na mocy poleceń, otrzymywanych od rządców bułgarskich; a ponieważ w tej sprawie stroną pozwaną jest sam rząd, czyż więc można spodziewać się, aby osądzono sprawę według prawa, nie zaś według rozkazu Stambułowa, wraz z panującą kompanją? Odpowiedzi na to pytanie oczekuję od pana. Że swej strony przedsięwezmę te środki, jakie odemnie zależą: 1) zorganizuję obronę konsularną, chociaż, oczywiście, russki, nie może zbyt liczyć na obronę ajenta niemieckiego; w każdym razie i tego nie należy lekceważyć; 2) ogłoszę w niektórych dziennikach zagranicznych pewne wielce ciekawe dokumenty, znajdujące się w mojem posiadaniu i 3) ujawnię łotrowskie sztuki i propozycje, jakie otrzymywałem od różnych wysokopołożonych osób, podczas przebiegu sprawy od początku jej do końca. *P. A. Kołobkow.*"

Swiet w ostatnim numerze pisze:

„Szczegóły i punkty sekretne ugody angielsko-niemieckiej zaczynają powoli wypływać na jaw. Organy polityczne, dobrze znające zwykle różne sekrety dyplomacji europejskiej i czerpiące swe wiadomości z zupełnie wiarogodnych źródeł, donoszą, iż w rzeczywistości oprócz ustąpienia Helgolandu, Anglja na mocy sekretnych punktów zawartej umowy, przyjęła zobowiązanie bronić brzegów Niemiec, w razie wojny tych ostatnich z któremkolwiek mocarstwem. Oczywiście, wiadomość ta nie może być uważana za wiarogodną, chociaż podaje ją tak kompetentny i uniwersalny organ, jak *Times*—jednakże przysłowie powiada: „nie ma dymu bez ognia" i tym razem znajduje zastosowanie. Już oddawna niewątpliwie oznaki wskazywały na to, że Niemcy używały wszystkich środków, aby przeciągnąć na swoją stronę Anglję i zapewnić sobie poparcie na wypadek orężnego starcia. O tem dość szczerze wspomniał kanclerz Caprivi w swych mowach parlamentarnych, świadczyły też o tem i inne fakty. Zwłaszcza takie staranie stało się widocznem od chwili, kiedy ujawniła się niedostateczna trwałość i nawet chwiejność przymierza potrójnego. Pozycja, jaką zajęły Włochy i nowe poglądy Crispiego, starającego się wkroczyć na grunt polityki narodowej, skłoniły Niemcy do przyśpieszenia ugody z Anglją. Czy mocarstwa te zawarły już jakieś przymierze określone, twierdzić tego stanowczo nie można, lecz projektowany zjazd trzech kanlerzy: Caprivi'ego, Kalnoky'ego i Salisbury'ego nabiera coraz więcej znaczenia politycznego".

W tej samej kwestji pisze *Now. wr.*.

„Istnieją rzeczywiście wskazówki, że w Wiedniu i Rzymie sfery dyplomatyczne silnie są zaniepokojone ugodą angielsko-niemiecką. Sfery te jakgdyby się obawiały, że Niemcy zapewniwszy sobie w pewnych wypadkach pomoc Anglji, mniej cenić będą zawarunkowane przymierzem mocarstw środkowoeuropejskich „współdziałanie" Austro-Węgier i Włoch, o tyle mniej w każdym razie, iż rząd berliński zacznie częściej i usilniej radzić politykom wiedeńskim i rzymskim, aby powstrzymywali się od wszystkiego, coby mogło wywołać nieporozumienia międzynarodowe, niemogące zapewnić Niemcom żadnych korzyści. Wzgląd ten musi niepomiernie niepokoić rząd austrjacki, liczący tak wiele na to, iż Niemcy pozwolą mu na urzeczywistnienie planów, związanych z samozwańczem panowaniem Ferdynanda Koburskiego. Dziś tem serdecznem marzeniem hr. Kalnoky'ego i p. Crispiego musi być myśl o przyłączeniu się do przymierza angielsko-niemieckiego. Na nieszczęście niewiadomo jeszcze, czy marzenie to będzie się mogło urzeczywistnić. Obecny kanclerz, będący świadomie posłusznem narzędziem woli i zamiarów swego monarchy, nie śpieszy się jakoś na owo spotkanie z ministrami Austrji i Włoch."

Telegramy „Kurjera Warszawskiejo".

Wiedeń 12-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— W Karlsbadzie odbyła się narada familijna domu Koburgów. Dzisiejsza głowa domu, książę Ernest sasko-koburski, stryj księcia Ferdynanda, domagał się usilnie zrzeczenia się przez tego ostatniego tronu bulgarskiego, na co się jednak książę Ferdynand nie zgodził. Książę Ernest pojechał do Wiednia do księżnej Klementyny, aby ją skłonić do użycia w **tym kierunku swego wpływu na syna.**

Berlin 12-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Reichsanzeiger* pisze, że w obwodzie rejencji kwidzyńskiej stan rolnictwa jest niepomyślny. I w tym roku brak sił roboczych da się w gospodarstwie dotkliwiej, aniżeli w innych latach, odczuć. Miejscowi robotnicy wychodzą do prowincyj zachodnich, luki ich zapełniają, mimo ścisłego obsaczenia granicy, polscy robotnicy z Rosji. Dla ocenienia sytuacji rolniczej, przytacza *Reichsanzeiger* kilka dat statystycznych z sprzedaży przymusowych; i tak w miesiącach lutym, marcu i kwietniu r. b. w obwodzie rejencji kwidzyńskiej sprzedano na subhaście **42** posiadłości wiejskie, razem 1,651 hektarów obszaru i to 362 hektary z rąk polskich, które przeszły w niemieckie, a tylko 22 hektary z rąk niemieckich w polskie. Od 1-go lutego 1887-go r. do 30-go kwietnia 1890-go r. straciła mniejsza własność polska przez sprzedaż przymusową około **600** hektarów na rzecz nabywców niemieckich.

Berlin 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Organ związku górników westfalskich wychodzić będzie na przyszłość dla robotników polskich w Westfalji, jako dodatek nadzwyczajny w języku polskim.

Poznan 12-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wybór członka do sejmu prowincjonalnego z powiatu kępińskiego odbędzie się w Kępnie dnia 21 b. m.

Paryż 12-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Minister spraw zagranicznych, Ribot, przesłał do przedstawicieli mocarstw w Paryżu tekst traktatów, zawartych przez kapitana Bingera w imieniu Francji z plemionami afrykańskiemi.

Rzym 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Izba deputowanych rozpuszczoną będzie jutro aż do jesieni. Posiedzenia senatu odbywać się będą jeszcze przed dziesięć dni.

Londyn 12-go lipca. *Tel. pryw. Kur. War.*)— W izbie lordów Salisbury wyjaśnił, iż Helgoland, odjęty Danji w 1807 r., był podczas ówczesnej wojny ważnym dla Anglji, od roku jednakże 1821-go nie było potrzeby utrzymywania na wyspie załogi wojskowej. Strategiczne i nandlowe znaczenie wyspy jest dla Anglji bardzo nieznaczne. W razie wojny Niemcy wysłałyby pod Helgoland flotę wcześniej, niż by to mogła uczynić Anglja. Ustąpienie Helgolandu uważa Anglja za bardzo dla siebie korzystne. Przez uznanie przez Niemcy protektoratu nad Zanzibarem, Pemba i Witu, zyskuje Anglja w tych krajach wpływy przeważające. Protektorat przetnie raz na zawsze nieporozumienia pomiędzy Anglją a Niemcami i umożliwi przeciwdziałanie handlowi niewolników. Suma korzyści z umowy nie przeważa ani na stronę Anglji, ani Niemiec, oba państwa jednak zyskały na umowie, gdyż każde otrzymało to, czego najbardziej potrzebuje do prawidłowego rozwoju swoich kolonij w Afryce. Wszelkie nieporozumienia na długo uniemożliwione zostały przez umowę, a oba państwa w przyszłości będą się starały rozwiązywać kwestje jeszcze drogę równie pokojową, jak się to stało z kwestją wpływów w Afryce. Mowa Salisburego przyjmowaną była przez izzbę lordów wielce życzliwie.

Londyn 12-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Kryzys ze służbą pocztową, zakończony. Dyrektor poczt przyjął deputację listonoszów i przyrzekł dołożyć starań, aby wyrobić im podwyższenie płac, oraz obiecał, że, o ile to będzie możliwem, uwolnieni w liczbie 300 listonosze, napowrót zostaną przyjęci. Dalsze trwanie bezrobocia nie zdaje się prawdopodobnem.

Konstantynopol 12-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z Kanei donoszą, iż mianowanie Dżewada baszy gubernatorem Krety zostało przyjęte przez ludność wyspy bardzo przychylnie. (Dżewad basza należy do najwykształceńszych jenerałów armji tureckiej; jego prace o wojskowości w Turcji w kołach wojskowych Europy zachodniej wielce są cenione. Za Szakira baszy Dżewad spełniał na Krecie obowiązki szefa sztabu jeneralnego. Dżewad obdarzony jest również niepośledniemi zdolnościami dyplomatycznemi, czego dał niejednokrotnie dowody jako długoletni poseł turecki w Cetynji; *przyp. red.*

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf).
Zakład hydropatyczny i żętyczny.—Uzdrowisko klimatyczne.—Leczenie elektrycznością, massaż, mleko.
Sezon od 1 Maja do 30 Września.—Lekarz Dr. Edm. Kowalski.
Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej.
Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 488R

Znižone ceny
letnich **Ubiorów męzkich**, trwać będą przez miesiąc Lipiec. — Magazyn Wiedeński L. Kocha, Miodowa 2. 865

Z okazji Srebro!
sprzedaje się u Jubilera
A. Popielewskiego,
Świętokrzyzka 18. 894

d. p. 1208R

ZAKŁAD LECZNICZY DLA NERWOWO-CHORYCH

W KOWANÓWKU POD POZNANIEM,

założony przez D-ra Żelaskę 1857-go roku w uroczej okolicy, tuż nad brzegami rzeki Wełny, okolony z dawna rozległym parkiem, składającym się z najpiękniejszego igliwia i przeróżnych gatunków innego starodrzewu,—przeszedłszy od lat trzech na własność i pod kierownictwo D-ra **Karczewskiego**,—powiększony został rozprzestrzenieniem ogrodów do mórg blizko 60-ciu, oraz dobraniem oddzielnych pomieszczeń dla nerwowo chorych, potrzebujących kuracji hydropatycznej, massażu i t. p.,—wreszcie dla takich osób, które z powodu jakichbądź nieprawidłowości nerwowych przez dłuższy lub krótszy czas pragną spokoju wiejskiego w połączeniu z radą i opieką lekarską w miejscowości klimatycznie i hygienicznie wyjątkowo korzystnej.

Stacja kolejowa i telegraficzna Oborniki niespełna 10 minut od zakładu.—Na żądanie podaje się prospekta z warunkami.

Dr. Winklewski. 1208R **Dr. Karczewski.**

Nauka i wychowanie.

Adres: Kaucjonowane biuro nauczycielskie W. Max, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 20059

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków z wymową, kop. 75.—Najlepsza metoda do nauczenia się po niemiecku w trzech miesiącach bez nauczyciela, przez Reussnera. Kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2, zeszytami po kop. 12. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 19563

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 18r

Adres kaucjonowanego biura nauczycieli, guwernantek i bon Józefa Łuczyńskiego, Włodzimierska № 6, parter, trzeci dom od Świętokrzyzkiej. 1961r

Konwersacja zbiorowa francuzka, niemiecka rs. 2 miesięcznie. Angielska. Miodowa 8. 16448

Korepetycyj udziela uczeń klasy piątej. Wiadomość: plac św. Aleksandra № 9, mieszkania 6. 20021

Nauczyciele języka włoskiego, hiszpańskiego—potrzebni. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro Dąbrowskiej. 20115

Nauczycielka z wyższym patentem i czteroletnią praktyką przygotowuje panienki do gimnazjum i udziela lekcyj. Żurawia № 1, mieszkania 1, od 10—12. 19804

Nauczycielka kroju sukien—bielizny i ubrań dziecinnych, wyuczy dokładnie, przez czas wakacji, jedynie za pobyt na wsi. Oferty w Kurjerze „K." 20183

Pianistka, Cecylja Puczkowska udziela lekcyj na fortepianie. Chmielna 47. 20195

Student uniwersytetu (specjalista języka russkiego) udziela lekcyj, przysposabia do gimnazjum. Hoża 13, m. 20. 1914r

Stancja dla uczniów szkół prywatnych w domu gdzie szkoła Pankiewicza, korepetytor stały, opieka macierzyńska, a na żądanie lekcje francuzkiego i muzyki. Wiadomość: ul. Krucza № 13, m. 12. 18685

Student russki, filolog, poszukuje lekcyj. Chmielna № 47, m. 11. 20165

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Żurawia 25, m. 13. 20164

Student uniwersytetu, gruntownie posiadający języki starożytne i matematykę, poszukuje lekcyj w Warszawie. Jerozolimska 74, mieszk. 11. 20182

Schronienie dla nauczycielek i biuro rekomendacji nauczycielek i bon, różnej narodowości prowadzone przez przełożoną schronienia p. Agnieszkę Helwich z d. 1 lipca przeniesione zostało na ulicę Długą 9. Biuro ma obecnie do umieszczenia kilka nauczycielek z wyższem wykształceniem. 1972r

Zakład naukowy prywatny męzki, 2-klasowy, przygotowuje uczniów do szkół rządowych. Elektoralna 17. Przełożony Piglowski. 19882

Posady i prace.

Anons. Osoba młoda, odpowiednio uzdolniona, poszukuje miejsca do zarządu domem u pojedyńczej osoby. Adres: Hoża 48, mieszk. 9, piętro 3-ie. 20107

Bona francuzka, świeżo przybyła, z szyciem. Zgoda 6, mieszk. 8. 19905

Chłopiec potrzebny do litografji i drukarni „Liberty", Leszno 13. 20226

Chłopiec znający dokładnie laubzegową robotę potrzebny zaraz. Tani sklep, Krakowskie-Przedmieście 68. Także potrzebny stolarz. 20150

Człowiek w średnim wieku, posiadający patent szkolny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. W miejsce kaucji da rejentalne poręczenie. O zawiadomienie uprasza pod adresem: Złota 57, mieszk. 7. 20017

Do cukierni, Nowy-Świat № 15, potrzebny jest uczeń do piekarni. 20070

Gospodyni znająca dobrze kuchnię, wszystko, poszukuje miejsca. Wiadomość w kantorze Kurjera pod lit. G. P. 20210

Inkasent z kaucją poszukuje posady. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Inkasenta." 20155

Kiper uzdolniony potrzebny jest do większego składu win. Oferty ze wskazaniem zajmowanych dotychczasowo posad, uprasza się składać do kantoru Kurjera Porannego pod lit. S. 15. 20173

Lekarz potrzebny w osadzie Krasnosielc, gub. łomżyńska, pow. makowski. Bliższa wiadomość w sklepie W-go Klemczyńskiego, Królewska № 37 lub w aptece w Krasnosielcu. 20084

Maszynistek robót włóczkowych potrzebuje zaraz pracownia pończosznicza Rudzińskiej, Nowogrodzka 28. 19902

Oficer 28 lat, katolik, chce zamienić dotychczasową służbę na jakiekolwiek stosowne zajęcie w Warszawie lub w jednem z większych miast prowincjonalnych. Może uzyskać chlubne świadectwo władzy. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. K. 20158

Osoba przyzwoita, z dobrego domu, znająca krawieczczyznę i gospodarstwo, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Oferty w Kurjerze Warsz. pod „Praca." 20189

Osoba młoda, przystojna, z językiem francuskim i niemieckim, potrzebna jest do perfumerji pod firmą Ludwik w hotelu Europejskim. 19852

Osoba mówiąca językami francuskim i niemieckim poszukuje miejsca do dzieci nie młodszych od lat pięciu. Bliższe szczegóły udziela listownie Clementine Krzycka, Paryż Boulevard Pereire 63. 20022

Potrzebna jest zdolna panna do pracowni haftów ręcznych. Marjensztadt № 3, mieszkania 2. 20143

Potrzebna kucharka z dobrem świadectwem. Nowy-Świat № 18. 20171

Potrzebne panny maszynistka i podręczne do trykotów. Hoża 7, w ogrodzie. 20166

Prasowaczki do koszul zdolne potrzebne zaraz. Dzielna № 2. 20162

Potrzebna jest panna do staników kompletnie zdolna, może być z obiadem. Pracownia sukien A. Dobrowolskiej, Nowogrodzka 20, mieszk. 8. 20161

Potrzebny praktykant do kantoru od lat 14 do 15. Berga № 6, mieszk. 13. 20159

Potrzebne są zdolne maszynistki do trykotów na maszynie Singera. Wąski Dunaj 20, miessk. 6. 20227

Panna zdolna do maszyny potrzebna zaraz. Bielańska № 6. 20202

Pralnia, Złota № 23, potrzebuje robotnic i uczennic do prasowania. 20205

Potrzebna zdolna pończoszarka maszynistka. Miodowa 15, mieszk. 35. 19815

Potrzebna sklepowa pojedyńcza do sprzedaży pieczywa z kaucją rs. 150. Ruda Guzowska, Rusch. 19847

Panny potrzebne do krawieczczyzny do P. Kordelas. Zimna 3, m. 31. 19890

Potrzebny maszynista do fabryki napojów gazowych. Parkowa № 17. 20129

Rządca z kaucją do 500 rs. poszukuje posady. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla „Edwarda." 20193

Skład drzewa poszukuje sprzedawcy chrześcjanina, dobrze obeznanego z interesem, piszącego i mówiącego cokolwiek po niemiecku i mogącego złożyć 300 rs. kaucji oraz stróża umiejącego nieco czytać i pisać. Oferty składać w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod G. E. 50. 1981r

Uczeń chrześcjanin lub izraelita potrzebny jest do składu aptecznego. Adresować: W-y Skomorowski, aptekarz szpitala starozakonnych. 20175

Ukończywszy szkołę handlową Kronenberga, poszukuję odpowiedniego zajęcia. Oferty pod lit. W. M. z wymienieniem warunków proszę składać poste-restante Dąbie, stacja pocztowa. 19624

Uczeń potrzebny do zegarmistrza J. Gołembiowskiego, Bielańska № 1. 20011

Uczeń porządnych rodziców potrzebny do składu luster Maurycego Silberberga, Rymarska 8. 20130

W Rossji. Fabryka kapsli na butelki poszukuje majstra zdatnego. Wiadomość w Warszawie, ulica Łucka № 17, u gospodarza. 20172

Wdowa bezdzietna, w średnim wieku, życzy sobie zajęcia się chorym lub też domem, dziećmi, gospodarstwem; może być na przychodnią, stosownie do umowy. Mokotowska 51, mieszk. 33a. 1973r

Kupno i sprzedaż.

Adres malarni oraz najtańszego w Warszawie składu porcelany i fajansu. Bracka № 20. 1185r

Angorowe i flanelowe kołdry letnie, utrechty gniecione i gładkie tanio, wybór wielki. F. Bukowski i S-ka, Wierzbowa 1. 1403r

Biuro kantorowe i kontuar masiw dębowe, wykwintnej roboty, tanio do sprzedania, zdatne do kantoru wekslowego. Wiadomość: Trębacka № 11, mieszk. 10. 20184

Bicykl angielski, mało używany, do sprzedania tanio. Wiadomość w handlu win Grünberga w Ostrowie, gub. łomżyńska. 1990r

Bryczka, wolant, faetony, karety dwuosobowe i lando do sprzedania. Warecka 8, Leszczyński. 20160

Binokle, okulary ściśle zastosowane, pierwszorzędnych fabryk, w najnowszych fasonach, poleca „najtaniej" optyk Juljan Dreher, Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reparacje. 19676

Do sprzedania umeblowanie stołowego pokoju dębowe, świeże, modne, prawie za pół ceny. Długa № 5, m. 40, od 12—4-ej, stróż wskaże. 20212

Cegła w wyborowym gatunku z cegielni „Pustelnik", w większych i mniejszych partjach, z natychmiastową odstawą. Marszałkowska № 97, skład węgli A. Jeżewskiego. 19923

Dla amatorów. Kupuję starożytności: porcelanę, bronzy, pasy polskie, meble i inne przedmioty. Wiadomość w kawiarni, Senatorska 32. 20191

Do sprzedania szafy do sukien i komoda. Złota № 2, m. 1. 20148

Do sprzedania faeton lekki, jednokonny. Wiadomość w cytadeli u p. Gawryłowa, urzędnika artylerji. 20052

Do sprzedania u stolarza kredensy dębowe, szafy i szafki do bielizny orzechowe, stoły biurowe tanio i z gwarancją. Żelazna № 68, stróż wskaże. 20029

Do sprzedania z powodu wyjazdu para łóżek i garnitur, składający się z kozetki, 4-ch fotelików i stołu, za cenę bardzo przystępną. Elektoralna 3, m. 19. 1960r

Dywany strzyżone, perskie, wojłokowe, serwety, kołdry, firanki, portjery, chodniki, ceraty, juty i kretony najtaniej sprzedaje fabryczny skład Kiltynowicza, ul. Mazowiecka 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 1703r

Do sprzedania amerykan. Wiadomość: ul. Długa w hotelu Niemieckim, u szwajcara. 19879

Dywany, materje meblowe, firanki, serwety, chodniki i t. p. największy wybór! najniższe ceny! Główny skład Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 1847r

Do sprzedania szafa i otomana. Elektoralna № 4, m. 11. 20223

Fortepian mało używany do sprzedania za przystępną cenę. Żorawia 43, mieszk. 25, do godz. 6-ej. 20177

Fortepian A. Hofera bardzo dobry rs. 260. Orla 4, m. 14. 20196

Flance ananasowe 3, 2 i 1-roczne w dużej ilości do sprzedania. Starawieś przez Łochów, do administracji dóbr. 20008

Fortepian koncertowy, rok używany, rs. 340, pianino rs. 285, do sprzedania. Jasna 3, w fabryce pianin. 19639

Fortepian zagraniczny 200 rs., kosztował 500, od godz. 2—5-ej. Wspólna 4 mieszkania 9. 19826

Fortepian, pianino, sprzedaję, wydzierżawiam najtaniej, strojenia, reparacje. Książęca 4, Strzelecki. 19496

Gliny 100 fur. Wspólna 17, wiadomość u stróża. 19853

Klacz gniada, 7 lat, prosto ze wsi, do sprzedania za rs. 45. Wiadomość u gospodarza, Pawia 78, od 3-ej po południu. 1992r

Kabrjolet prześlicznej roboty tanio do sprzedania. Ul. Piękna № 34. 20040

Koń wierzchowy do sprzedania. Nowy-Świat № 47. 19565

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 12983

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze, u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 570r

Meble do sprzedania, kredensy, stoły i krzesła ozdobne dębowe. Długa № 19, Baliński 20031

Meble bardzo gustowne, salonowe, gabinetowe, buduarowe, urządzenie jadalni dębowe oraz szafy, łóżka, otomany, bibljoteki, szafki lustrzane i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszk. 15. 18810

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 19587

Meble do sprzedania, garnitur salonowy czarny, kryty pluszem, rzeźbiony i garnitur jadalny dębowy, również rzeźbiony, wszystko w dobrym stanie. Hoża 16, m. 2, do 12 w poł. i od 8-ej wieczorem. 19824

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo, bibljoteka, dywany, regulator, firanki, rozmaite salonowe rzeczy. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 19903

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, łóżka, biurko, kredens, krzesła, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 19456

Mebli garnitur jedwabiem kryty, mały, jutą kryty, sofa, otomana, kredens dębowy. Krucza 20, w składzie węgla. 18433

Meble używane rozmaite poleca zakład używanych przedmiotów, Makow, ul. Solna 9. 19976

Meble za bezcen do sprzedania, lustra, garnitur czarny i orzechowy, urządzenie jadalni dębowe, łóżka, umywalnia, otomana, komoda, biurko, szafy, firanki. Zielna 39, mieszkania 14. 19960

Meble różne, serwantka, lustro, zegar, sprzęty kuchenne i inne drobiazgi zaraz do sprzedania tanio. Ul. Grzybowska № 56, mieszkania 6, od godz. 1—5-ej. 20072

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, sofy, toalety, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 20211

Maszyna oryginalna Singera, Medium, nowa, dla krawca, do sprzedania. Ogrodowa 50, mieszk. 25. 20206

Maszyna pośpieszna drukarska, duża, mało używana, do sprzedania zaraz b. tanio oraz mała pedałówka za rs. 50. Daniłowiczowska 4, kantor drukarni. 20149

Ogrodnik Polski, Mazowiecka 11. Owoce własnej produkcji świeże i niedrogie, codziennie prócz świąt. 1909r

Pozostałe meble po zwiniętym magazynie Jana Tarnowskiego nabywać można codziennie przy ul. Solnej № 12, u właściciela domu. 20219

Pies wyżeł do sprzedania. Leszno № 2, u stróża. 1993r

Pies, dobry aporter, potrzebny. Hoża 54, mieszk. 3. 20134

Piękne szafy, łóżka, toaleta, stoliki do kart, garnitur czarny roboty Jarzębskiego. Świętokrzyska 38, pracownia sukien. 20168

Pianino prawie nowe do sprzedania. Chmielna № 27, m. 8. 19685

Pianino zagraniczne do sprzedania z powodu wyjazdu. Marjensztadt 19, m. 22. 20222

Suknia różowa z muślinu indyjskiego za rs. 6 i suknia wełniana lekka różowa za rs. 10. Ul. Kozia № 5, mieszk. 115. 20197

Sieczkarnię w dobrym stanie, małą, kupię. Aleksandrja 14, u rządcy. 20147

Śliczny mopsik odchowany sprzedaje się. Wilcza 52—3. 20082

Sprzedaję z powodu wyjazdu meble, kasę ogniotrwałą, fortepian, popielice na futro, trzy sobole. Wiejska 7, mieszk. 5. 19950

Tokarnia pociągowa, nożna, mała, do sprzedania. Elektoralna 11, mieszk. 16. 1991r

Tanio! Beczka na dwóch kołach, sekretera dębowa, biurko czarne damskie, lustro, stoliczek, szafa pojedyńcza orzechowa, maszyna Whelera-Wilsona. Wilcza 59. 20152

Urządzenie sklepowe, piękna szafa, stół i forsztowanie do sprzedania. Nowosenatorska № 4, stróż wskaże. 18961

Wyżełki młode i starszy niedrogo. Elektoralna 8, u stróża. 20218

Ząb słonia, okaz piękny, wagi 20 funtów, do sprzedania za cenę przystępną w składzie win i towarów kolonjalnych W-go Stanisława Skorupskiego, ul. Bracka № 11. 1971r

Za 28 rs. maszyna ręczno-nożna oryginalna Singera, ręczna 17 rs. Ogrodowa 50, mieszkania 25. 20207

Interesa handl. i mająt.

Bawarja do sprzedania. Ulica Grzybowska № 32. 20068

Do sprzedania skład wędlin za przystępną cenę. Wiadomość: Nowolipie № 22 lub Świętokrzyska № 22. 19856

Celem powiększenia fabryki poszukuję wspólnika z kapitałem od 6—10 tysięcy rubli. Interes bardzo korzystny, bez ryzyka. Oferty F. M. w Kurjerze. 20154

Do sprzedania dom w środku miasta, murowany, trzypiętrowy. Wiadomość: kancelarja rejenta Rudnickiego, ulica Miodowa № 12, w podwórzu. 19449

Do sprzedania dwie kolonje, jedna 8¾, druga 4 mórg, z domami murowanemi i ogrodami owocowemi na Czystem, za pomnikiem. Bliższa wiadomość: Chmielna 120, u właściciela. 19900

Do wydzierżawienia od 1-go lipca 1891 r. majątek Ryki w powiecie garwolińskim, 9 włók ziemi pszennej, gospodarstwo rybne i młyn wodny, w bliskości stacji drogi żelaznej. Wiadomość o warunkach u pani Efremienkowej w Siedlcach, w przytułku prawosławnym. 19709

Do sprzedania, ewentualnie wydzierżawienia, 48985 łokci kwadratowych placu (obecnie ogrodu), z zabudowaniami fabrycznemi, przy ulicy Przyokopowej, 57 łokci bieżących dotyka przedłużenia ulicy Grzybowskiej. Posesja ta może być rozdzieloną na dwie połowy niezależne od siebie. Cena sprzedażna rubel za łokieć kwadratowy. Połowa szacunku może pozostać na hypotece tej posesji. W razie wydzierżawienia, budynki mogą być przerobione odpowiednio wymaganiom. Szczegóły i plan w Kurjerze Warszawskim u p. Sękowskiego. 20225

Dom murowany z placem narożnym do sprzedania za rs. 14,000. Wiadomość: Plac Witkowskiego 13, mieszk. 5. 20146

Dom do sprzedania tanio. Ulica Świętojańska № 3, blisko Zamku. 20176

Folwark 9-włókowy, młyn, staw 6-morgowy sprzedam tanio. Miłobędzki, ulica Gnojna № 1. 20174

Jest do odstąpienia dzierżawa z powodu śmierci właściciela, włók 14, w połowie ziemia pszenna, łąk dwie włóki, lasu jedna włóka. Stacja Kotuń, droga terespolska, 5 wiorst od kolei. Wólka Żukowska. Wiadomość bliższa na miejscu lub ulica Ogrodowa № 4, mieszkania 16. 20002

Komiwojażer podróżujący po Królestwie przyjmuje ajentury fabryczne i handlowe. Hoża 38, m. 27. 20020

Magle do sprzedania. Ulica Długa № 5, m. 38. 20216

Poszukuję majątku średniej wielkości, blisko Warszawy lub kolei wiedeńskiej, z wygodnym domem, ogrodem i parkiem. Oferty z opisem nadsyłać proszę: Łódź, księgarnia L. Fiszer dla A. B. 20018

Potrzeba zaraz od 20 do 22 tysięcy rubli po 22 tysiącach Towarzystwa, na nieruchomość na pryncypalnej ulicy, na umiarkowany procent. Wiadomość pod lit. K. 14 zostawić w kantorze Kurjera Warsz. 19838

Posesja do sprzedania w Ciechocinku, obok stacji drogi żelaznej. Wiadomość u właściciela K. Sadowskiego. 19814

Poszukuje się osoby z kapitałem 2,000 rs. do wyrobionego, dobrze procentującego interesu. Oferty w Kurjerze Warszawskim pod „P. W. 2,000." 20188

Potrzebna pożyczka rs. 50 na korzystnych warunkach. Oferty w kantorze Kurjera pod „rs. 50." 20215

Sklep spożywczo-dystrybucyjny sprzedam. Wiadomość: kiosk, Marszałkowska róg Hożej. 1966r

Sklep do sprzedania. Wiadomość: Krucza № 15. 20179

Skład nafty pod firmą B-ci Nobel do sprzedania. Elektoralna 47. 20142

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz tanio, komorne rs. 10, sklep i pokój. Nowolipki № 52. 20156

Są do sprzedania 2 magle do wyprowadzenia. Długa № 46. 20217

Sklep spożywczo-dystrybucyjno-norymberski, egzystujący od lat 10, jest do sprzedania zaraz. Ul. Chłodna № 27. 20047

W Łomży 2-piętrowy dom przy ulicy Nowy Rynek jest zaraz do sprzedania. Warunki przystępne. Wiadomość u rejenta Pęskiego w Łomży. 19694

Z powodu wyjazdu do odstąpienia tanio kawiarnia, ciesząca się dobrym zbytem. Senatorska 32. 20192

Z powodu słabego zdrowia jest do odstąpienia na bardzo korzystnych warunkach interes dobrze procentujący. Któraby z pań, posiadająca parę tysięcy rubli, życzyła sobie go nabyć, proszoną jest o złożenie adresu w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. P. E. *** 20190

Lokale.

Do wynajęcia pokój z meblami, usługą. Niecała 12, stróż wskaże. 20069

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7. — Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Dwa pokoje, zlew i wodociąg, zaraz do wynajęcia, od placu. Wspólna 4. 19874

Darmo ładne mieszkanie! Filja piekarska z powyższem mieszkaniem do odstąpienia zaraz. Wiadomość: sklep jubilerski, Krakowskie-Przedmieście № 62. 20044

Dwa pokoje umeblowane, z usługą, samowarem. Widok 20, drugie piętro front. 20045

Do wynajęcia pokój duży, umeblowany. Ulica Berga 3, m. 16. 20198

Dla osoby pojedyńczej lubiącej ład i spokojność potrzebne mieszkanie, złożone z dwóch większych lub trzech mniejszych pokoi i kuchni, z wejściem frontowem. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod literami M. K. 20151

Grzybowska 42. Do wynajęcia obszerna kuźnia o czterech oknach frontowych, zajmowana od lat dawnych na warsztat kowalski, z wyrobioną klijentelą, zdatna i na inny użytek, z mieszkaniem z dwóch pokoi, kuchni i stancji dla ludzi. Na żądanie jeden pokój odłączony być może. 20144

Jest do odstąpienia zaraz w środku miasta na ul. Senatorskiej № 28/30, obszerny i suchy spichrz piętrowy z windą. Bliższa wiadomość w składzie nasion K. Wasilewskiego, ulica Miodowa № 18. 20093

Korzystne dla kapelusznika. Sklep po fabryce kapeluszy, egzystujący lat 24, do wynajęcia zaraz. Elektoralna 25, u właścicielki. 20181

Letnie mieszkanie potrzebne zaraz, 2 lub 3 pokoje umeblowane, blizko stacji dr. żel., lasu i wody. Wiadomość: ulica Widok, № 12, mieszkania 5. 20180

Mieszkanie przy familji jest do wynajęcia, dla osoby pojedyńczej płci żeńskiej. Daniłowiczowska № 16, m. 15, na dole. 20046

Narożny sklep z mieszkaniem, Krucza 38, róg Żórawiej do wynajęcia. 19894

Pokój z meblami, usługą, samowarem zaraz do wynajęcia za rs. 10. Wilcza 27, mieszkania 2. 20163

Pokój umeblowany, usługa, samowar, zaraz do wynajęcia. Wspólna 42, m. 15. 20167

Pokój do wynajęcia na 2-m piętrze, z oddzielnem wejściem. Orla 6, m. 44. 20131

Pokój duży, widny do wynajęcia, z usługą i samowarem, przy rodzinie obywatelskiej, b. tanio. Jerozolimska 70, m. 7. 20187

Pojedyncze pokoje dla ludności fabrycznej. Fabryczna 24, — nowy dom hr. Ronikiera. 20185

Potrzebny sklep na skład wędlin, w dzielnicy miasta gdzie można liczyć na powodzenie. Wiadomość: Bracka 22, handel Pawłowskiego. 20209

Salon, gabinet umeblowane elegancko, pierwsze piętro, do wynajęcia. Hoża 18. 20220

Sklep do wynajęcia w każdym czasie, dobry na magazyn, rękawiczki, bieliznę pieczywo w hotelu Niemieckim, Długa № 31. 20035

Sklep z dużą szybą wystawową i trzema przyległemi pokojami oraz 3 pokoje i kuchnia z dwoma wchodami i t. d., na 2-em piętrze, od 1-go października r. b. do wynajęcia. Nowosenatorska № 4. 18962

Sklep do wynajęcia w targu, na handel kolonjalny, mączny, lub skład wędlin. Stare-Miasto № 8, u właściciela domu. 20014

Tanie sklepy: po rs. 9, 10, 12, 15 i 25 miesięcznie, w nowo-wybudowanym domu № 3 przy placu Marjensztadt. 19845

Tanio pokój lokatorowi wypłacalnemu, dobremu, porządnemu. Marszałkowska 105, mieszkania 5. 20186

Urzędnik poszukuje pokoju w okolicach Brackiej, przy zacnej rodzinie. Szczegółowe oferty: „A." Kurjer do 25 lipca. 20055

W majątku Opypy, o 3 wiorsty od st. Grodzisk (k. W.-W.), są różne letnie mieszkania do wynajęcia, umeblowane lub nie, wszelkie wygody zapewnia się. Wiadomość na miejscu, u rządcy. 19870

W każdym czasie nie drogo: 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, z wygodami, na parterze, z werendą na ogród. Aleja Szucha № 19, wprost Botaniki. 20092

Zaraz 2 pokoje z kuchnią rs. 12 i pojedyńcze. Pańska 86. 20214

Zaraz 4 pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, zlewem, wszelkiemi wygodami, na czas nieograniczony, na parterze. Mazowiecka 11, szwajcar wskaże. 18873

Zaraz do wynajęcia salon umeblowany, na 1-m piętrze od frontu. Trębacka № 3. 20050

6 i 5 pokojów, drugie piętro, front, do wynajęcia. Ulica Chmielna 13, dom skanalizowany. 19384

Zaraz do odnajęcia piękny oddzielny pokój dla dwóch pań, chodzących do zajęcia, za 9 rs. miesięcznie z usługą. Wspólna 14, mieszkania 10. 20178

5 pokojów na 2-m piętrze, oraz 8 pokojów na 1-m piętrze, z łazienką i wszelkiemi wygodami, do odnajęcia zaraz, lub od 1 października. Leszno № 33, dom doktora Neugebauera. 1989r

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy, potrzebujące dyskrecji bez legitymacji. Zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porad swojej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne. Chłodna 24. 20071

Adama Kempińskiego specjalny skład naczyń kuchennych, ulica Królewska № 39. 1407r

Akuszerka A. M. przyjmuje osoby spodziewające się słabości z umieszczeniem dziecka, Ulica Elektoralna № 20. 20200

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, przyjmuje panie spodziewające się słabości bez legitymacji, radzi w zakresie swej specjalności, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Złota 16, m. 4. 20194

Akuszerka przyjmuje panie na słabość lub kurację, w oddzielnym lub wspólnym pokoju. Ceny nizkie. Przyjmuję zamówienia, udzielam porad swojej specjalności. Krucza № 38. 19971

Czwartego listopada proszę o śpieszny zwrót mojej fotografji i listów. M—a. 20224

Furmanki do wynajęcia. Marszałkowska № 97. 19922

Giesshübler—wodę alkaliczną w Austrji powszechnie używaną za napój, wyrabia i poleca uwadze publiczności fabryka wód mineralnych Karpińskiego, ulica Mirowska. 16083

Korektor i stroiciel fortepianów. Marszałkowska № 76, m. 13. 20153

List ziemski V-ej serji na rs. 100—№ 17454 bez talonu i kuponów zginął, takowy nie przedstawia żadnej wartości dla znalazcy—upraszam o zwrót za nagrodą rs. pięć do kantoru Karola Gębickiego, Krakowskie-Przedmieście 37. 20042

Magazyn mebli Alojzego Tarnowskiego, Marszałkowska 114, róg Złotej, od skromnych do najwykwintniejszych. Stolarnia, tapicernia własna. Gustownie i tanio. 12203

Materace szczuczyńskie z wełny drzewnej preparowanej, zalecane przez pp. doktorów, tanie, trwałe i hygieniczne, od rs. 3.90 do 4.20, stosując się do wymiarów łóżka. Wyłączna sprzedaż w firmie tapicerskiej Kaszyński i Gadomski, Królewska 17. 19284

Mężatka lat 32, której dziecko zmarło, życzy przyjąć do wykarmienia obce. Pańska № 80, mieszkania 5. 1988r

Nauka pończoch na maszynie i dziewczynka potrzebna do zwijania. Nowy-Świat 66 mieszkania 6. 20208

Oferta dla Praktycznej poste-restante na poczcie. 20201

Oszczędność, najpiękniej odświeża, przerabia, pierze chemicznie, farbuje odzież męzką, źle skrojonej nadaje formę możliwie piękną, pierwszy zakład reparacyjny Lubeckiego, Marszałkowska 143. 18568

Odciski niszczy zupełnie „Arago", flakon kop. 30—50. Górski, Tłomackie 13. 19677

Pasmanteryjno-szmuklerskie wyroby sprzedaję po cenach fabrycznych, przyjmuję obstalunki. Bracka 12, 1-e piętro, front. 18631

Proszę przyjść w pomoc robotami: suknie od rs. 2, koszule kop. 15, wszelka reparacja Marszałkowska 83, 20. 20213

Parasol zostawiony w Saskim ogrodzie 11-go b. m. znalazca raczy zwrócić: Chmielna № 60 mieszk. 8, za nagrodą. 20221

Po rs. 1 kop. 50 przerabiam materace włosiane i bardzo tanio stare meble. Marszałkowska 132, stróż wskaże. 20228

Przyjmuje się dziurki do roboty w bieliźni damskiej, męzkiej, po cenach przystępnych Leszno 61, m. 12. 19828

Rano 12 lipca został zgubiony woreczek czarny z bokami żółtemi w którym było 30 rub i drobne, wysiadając z dorożki na Świętokrzyskiej lub Krakowskiem-Przedmieściu wprost Saskiego Placu. Łaskawy znalazca raczy odnieść za nagrodą pod № 45 Krochmalna mieszkania 29. 20157

Wyzymaczki specjalnie naprawiam najtaniej, z gwarancją roczną, fabryka galanterji metalicznej Emanuela Gołaszewskiego. Chłodna № 21. 16426

Wody mineralne wyrobu mojej fabryki znajdują się na składzie w aptece Więckowskiego, ulica Marszałkowska. — W. Karpiński. 16042

Zoppot. Pensjonat Kulerskiej, Südstrasse 60 poleca mieszkania i kuchnię polską. 2008.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Юлія 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).